Nr. 275. We Lwowie Sobota dnia 1. Grudnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 30. listopada.

Morgenpost wiedeńska utrzymuje, jak zapewnia, od wybitnej osobistości politycznej z Galicji, rozprawę o obecnem położeniu Austrji, i zacytowała z niej następujące ustępy:

„Coraz poważniej i posępniej kształtują się wypadki na naszej półkuli, a dla mnie to prawdziwie, nie są one bardziej groźne, jak dla Austro-Węgier. Że obecnie znowu nawiązane będą układy pokojowe, jest rzeczą nader prawdopodobną. Z rzetelnym zamiarem osiągnięcia rezultatów godziwych, zasiądą niektórzy przy zielonym stole. Za to inni będą usiłowali przeszkodzić każdemu pogodzeniu się. Moskwa stawiać będzie bezmierne żądania. Niemcy i Włochy będą je popierać, a W. Porta zdoła ledwie podpisać wyrok śmierci swojej... Na wypadek gdy Moskwa wyjdzie z tej wojny zwycięską, a tak spokojną, w co wówczas powinna zaopatrzyć się Austrja? Nie znajdzież się ona wtedy w przededniu niechybnego rozkładu swojego? Tylko stanowcze, męskie wystąpienie mogłoby z powodzeniem, nie są się środkiem do odwrócenia groźnego niebezpieczeństwa. Tak np.: Podczas gdy półtysiąca naszych wagonów przewozi zasoby moskiewskie materjały wojenne, prasa moskiewska miota się ustawicznie na Austrję z wyzywającą, równocześnie zaś gorąca podżegaczów przebiega Galicję i słowiańsko-węgierskie prowincje i szerzy wśród nich w sposób obrotny, pomiędzy już stałych agentów moskiewskich, którym jak wiadomo, w tych gmiach Galicji mają siedzibę swoją. I taką propagandę stałą ignorują bezustannie! Oto faktyczny stosunek nasz do świętej Moskwy.

Oprócz zatargi ciowe, a szczególnie postawa Niemiec podczas nich, potem konszachty Crispiego, są podobno dziś zrozumiałe, i nie podlega wątpliwości, że po pokonaniu Turcji, ciężkie czasy nastaną dla Austro-Węgier.

Otóż, przeocząć to wszystko, która głowę pod skrzydło, żeby tylko zapewnić ani zdrową politykę. Jakkolwiek sytuacja Austrji jest nader groźną, to jednak i źródła jej zasiłkowe są znaczne. Przedewszystkiem należałoby wziąć w rachubę usposobienie i zapatrywanie ogółu.

Nigdy jeszcze nie był on w Austrji tak anti-moskiewskim i anti-pruskim, jak w obecnej chwili. Powszechny niepokój, jakieś przygniatające przeczucie porusza wszystkie ludy jakie przeczucia porażki. Węgry i Galicja razem z Austrją zstępują do grobu. Nawet Staroczesi zaczynają już rozpoznawać właściwą myśl czeską.

Nieco pojednawczości, a i Czesi (?) wezmą udział w jednozgodnym chórze: *moriamur pro rege nostro*. Nasi Niemcy wyrzekną może najmniej przy niepomyślnym wyniku sprawy wschodniej. Narodowości ich zostałyby nietknięte, — a do reszty przyzwyczaić się można rychło. Tem jednak nie chcemy bynajmniej podawać w wątpliwość ich patryjotyzm austrjacki.

Jakkolwiek we wszystkich (?) krajach uspokojenie panuje w tej mierze zgodne i nadzwyczajne rozdrażnienie, to jednak niepodobna twierdzić, aby Austrja mogła stawić czoło tym przeciwnościom. Jest że ato łatwiejszego, jak znaleźć sprzymierzeńców? Czyż tylko Austrja dziś zagrożona? Nie czekaże Anglja, nie czekają może i inne państwa na śmiałą decyzję Austrji?

Po Turcji przyjdzie kolej na Austrję, po niej na innych. W tej mierze nie można się łudzić ani chwili. Zanim więc rozlegnie się złowrogie „za późno", nakazuje konieczność zwrócić się na zupełnie inne tory. Do tych zasobów użyć chyba tylko jako przestrogi na przyszłość.

Hr. A. G.

„Ognisko" i policja.

Piszą z Wiednia:

„Tutejsze polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" otrzymało od ck. dyrekcji policji w Wiedniu z powodu zamierzonej w dniu 26. tm. literacko-muzykalnej pamiątkowej uroczystości w rocznicę zgonu polskiego wieszcza Adama Mickiewicza następujący reskrypt z 25. listopada rb. l. 4950:

„Uroczystość pamiątkowa — o której dyrekcja policji 25. tm. zawiadomienie otrzymała, i która polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" urządzić zamierza w „Blumensäle" wieczór 26. tm. jako w dzień śmierci narodowego poety Adama Mickiewicza, a na którą to uroczystość wszyscy Polacy w Wiedniu bawiący zaproszeni zostali, przedstawia się jako narodowo polityczna manifestacja; jako więc taka, przekracza statutem oznaczony cel i zakres działania Stowarzyszenia. Przeto odbycie tej uroczystości okazuje się być wzbronionem według § 21 ustawy o stowarzyszeniach z 15. listopada 1867 r."

„W reskrypcie tym przytoczono okoliczność, iż wszyscy w Wiedniu obecni Polacy na tę uroczystość pamiątkową zaproszeni zostali; choćby „czysto" okoliczność ta była zgodną z rzeczywistością, nie mogłaby usprawiedliwić wniosku, że przez to zamierzoną została manifestacja narodowo-polityczna. Przeto zakazu odbycia tej uroczystości pamiątkowej nie można bynajmniej uzasadnić powołaniem się na § 21 ustawy o stowarzyszeniach z 15. listopada 1867 r. gdyż w takim razie każde zebranie się Polaków uważanoby za manifestację narodowo-polityczną.

„Lecz wydanie tego zakazu tem mniej jest usprawiedliwionem, ponieważ na wspomniony obchód zaproszeni zostali nie wszyscy w ogóle Polacy w Wiedniu przebywający, ale tylko ci, którzy otrzymali imienne szczegółowe zaproszenie; powtóre, ponieważ Stowarzyszenie ma prawo urządzać takie zgromadzenia na mocy § 2 ustępu *b* swego statutu przez rząd zatwierdzonego; wreszcie ponieważ ta uroczystość pamiątkowa była w przeszłych latach przez Stowarzyszenie „Ognisko" bez najmniejszej przeszkody ze strony ck. władz urządzaną i odbywaną.

„Wprawdzie w skutek przedstawienia prezesa Stowarzyszenia pozwoliła później ustnie dyrekcja policji odzyć tę uroczystość pamiątkową: ale nietylko wzbraniała się pismiennie cofnąć wydany zakaz, lecz nawet to późniejsze ustne pozwolenie dane zostało pod tym tylko warunkiem, iż prezes Stowarzyszenia musiał się pismiennie zobowiązać, że na tej uroczystości pamiątkowej nie będzie żadnych godeł narodowych i żadnych narodowo politycznych deklamacyj. Dopiero w skutek złożenia takiego pismennego oświadczenia przez prezesa Stowarzyszenia, odbyto uroczystość pamiątkową.

„Zważając, że powyżej przytoczony reskrypt wiedeńskiej dyrekcji policji nie da się usprawiedliwić obowiązującemi ustawami.

Zważając, iż żądanie złożenia, wyżej wspomnionego pismiennego oświadczenia nie jest zgodne z obowiązującemi ustawami; pozwalają sobie podpisani wystosować do JEks. pana ministra spraw wewnętrznych następujące zapytania:

1) Czy to postępowanie wiedeńskiej dyrekcji policji doszło do wiadomości p. ministra?

2) Czy JEks. pan minister jest skłonnym udzielić wiedeńskiej dyrekcji policji stosownego pouczenia, aby na przyszłość nie powtarzało się takie niewłaściwe postępowanie, które polską młodzież akademicką stawia wobec młodzieży innych narodowości w fałszywem położeniu, obrażając zaś narodowe uczucie Polaków wywołać musi rozdrażnienie i wzburzenie."

W Wiedniu 27. listopada.

Grocholski, Rydzowski, Chrzanowski, Dworski, Petrowicz, Kamiński, Czajkowski, Kozłowski, Krasicki, Haller, Czerkawski Juljan, Rylski. Weigel. Wereszczyński, Konopka, Dzwonkowski, Hoszard, Jasiński, Mendelsburg. Jaworski. Kuczka, Skrzyński, Bartoszewski, Dunajewski, Łępkowski, Bodyński, Krzeczunowicz, Chełmecki, Gołąb, Smarzewski, Tyszkiewicz, Cieńciała.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Warszawa 26. listopada.

(M.) Ostatnie niepowodzenia Turków, dały możność do podniesienia łba „liberałom" moskiewskim. Arogancja i bezczelność występują znowu w takich jaskrawych barwach, że zdawałoby się, iż Moskwie nic nie pozostaje, jak uregulowanie politycznych stosunków w Europie podług swojego widzimi się.... O nadaniu konstytucji zupełnie teraz ucichło, a tutejsi dygnitarze moskiewscy głośno i wyraźnie odzywają się, że gdyby car nadał konstytucję, to tylko dla „korennych russkich", Kongresówka zaś i tak nazwany zabrany kraj, byłby z pod jej dobrodziejstw wykluczony. „Polacy — mówił parę dni temu jakiś jenerał w klubie moskiewskim — nie mogą być objęci konstytucją, bo najprzód dałoby im to możność legalnej konspiracji, a powtóre są oni daleko wykształceńsi politycznie, a zatem zdołaliby sformować silne stronnictwo parlamentarne, któreby miało wpływ na opinję w Moskwie. Rosja, prawił dalej ten jenerał, na tem polu nie może walczyć z Polakami, bo by była pobitą — polityką moskiewską musi być, zepchnięcie zupełne Polaków ze stanowiska politycznego i pognębienie ich narodowości do tego stopnia, aby ona zeszła do stanowiska różnicy prowincjonalnej w cesarstwie moskiewskiem, lecz, aby rząd nie miał potrzeby myśleć o tem, że oprócz narodu moskiewskiego, istnieje w państwie drugi naród, to jest polski, który chce być indywidualnym — jednem słowem, naród polski zniknąć musi w carstwie moskiewskiem, a pozostać powinni jedynie „poddani moskiewscy polskawo praizschożdienia." Oto prawie dosłowna teorja polityczna moskiewskich liberałów, których powyższy jenerał był przedstawicielem. Frazes powyżej cytowany jest autentycznym, — mam go od takiego, który na własne uszy słyszał owego rozprawiającego jenerała w klubie moskiewskim w Warszawie. — Tutejszy konsulat angielski szpiegowany jest przez moskiewską policję bez żadnej ceremonji, a poddani angielscy zamieszkali w Warszawie doznają najrozmaitszych szykan ze strony komisarzy policyjnych, którzy działają w duchu tajemnej instrukcji, danej im przez oberpolicmajstra warszawskiego. W skutek tego wiele jest zażaleń ustnych i piśmiennych do tutejszego konsula angielskiego, który już kilkakrotnie udawał się z przedstawieniami do Kotzebuego, ale odebrał wymijającą odpowiedź...

Chociaż w ogóle, co do paszportów, policja tutejsza zarządziła surowe środki, daleko jednak surowszym prawidłom podlegają ci, którzy są za paszportami austrjackimi (zwłaszcza, gdy są z Galicji) i angielskimi, ale podczas, gdy konsul angielski protestuje ciągle przeciwko temu, konsulat austrjacki umywa ręce i nie chce wcale interwenjować....

Znowu „liberały" moskiewscy poruszyli myśl założenia teatru moskiewskiego w Warszawie, którego dotąd nie ma. Jeszcze za życia Berga kwestja ta była obgadywana w Petersburgu, ale Berg był przeciwny; utrzymując, że teatr moskiewski w Warszawie zrobi fiasco, bo Moskwa dla siebie nie ma artystów, a w Warszawie nikt nie będzie chodzić do teatru moskiewskiego. Tego samego zdania jest i Kotzebue, a Muchanow, obecny prezes dyrekcji rządowej teatrów warszawskich również jest przeciwny założeniu teatru moskiewskiego w Warszawie. Rząd jednak petersburgski, gdy idzie o pewne nadanie fizjonomji moskiewskiej Warszawie, na nic się nie ogląda i ani lęka się żadnej kompromitacji — jemu chodzi o pozory, więcej o nic..

Wszak założyli Moskale w Warszawie towarzystwo dobroczynności, chociaż jako żywo ubogich Moskali w Warszawie nie ma, bo są tylko „czynownicy," którzy mają wielkie pensje i kradną, i wojskowi, którzy mają mniejsze pensje, ale także kradną, a przytem robią kolosalne długi i jedni i drudzy... Moskiewskie tedy towarzystwo dobroczynności w Warszawie, istnieje dlatego, żeby obdzierać mieszkańców Warszawy i tym łupem dzielić się... Jeśli w Moskwie istnieją jeszcze jakie pozory prawa, to tu u nas Moskale w jasny dzień postępują gorzej, jak rozbójnicy... W pałacu Brühlowskim w tych dniach, gdzie dawniej mieszkał naczelnik rządu cywilnego, margrabia Wielopolski, urządzono szpital na parę set łóżek; poświęcał go archirej Leontij; duchowieństwo katolickie nie brało w tej ceremonji żadnego udziału — nie było nawet wzywane o to.

Książę Barjatyński, który z łaski carskiej mieszkał stale w Skierniewicach i utrzymuje się ze szkatuły cara, bo sam nic nie ma, jak wieść niesie, został wezwany do armji naddunajskiej, gdzie ma dostać komendę korpusu; podobno już wyjechał na plac boju.

Obiegają tu pogłoski, że rząd nosi się z zamiarem nadzwyczajnego opodatkowania wszystkich bankierów warszawskich i banki prywatne na potrzeby toczącej się wojny.

Wszystkie gotowe kapitały z tutejszego Banku Polskiego wywiezione zostały do Petersburga.

W ostatnich czasach pokazało się, że znaczne depozyta u niektórych mirowych sędziów, którzy wszyscy są Moskalami, roztrwonione zostały. Nadużycia te trzymane są w tajemnicy, jednak w części przedarły się do publiczności, chociaż trudno dowiedzieć się o szczegóły. Można się było spodziewać po takich „sędziach," jakimi nas Moskwa obdarzyła — gdzieindziej indywidua takie nazywają się wyrzutkami społeczeństwa...

Ziemie Polskie.

Czytamy w *Wieku:* „Ludność rzymsko-katolicka w Królestwie Polskiem, w t. zw. bergunjach zachodnich i w ogóle w cesarstwie, według cyfr statystycznych, jak wiadomo, ma się do ogólnej ludności cesarstwa jak 1 do 10. W ogólnej bowiem cyfrze 10% jest katolików. Ludność rossyjska prawosławna dochodzi do 78%. Dane statystyczne odnoszące się do szkół przekonywają, że z ogólnej liczby uczących się w gimnazjach, przypada na Rossjan 50%, na Polaków katolików 19%. Wobec ogólnej biedy ziomków, nie dozwalającej wielu rodzinom wychować dzieci swe jak trzeba, fakt to niespodziany i bardzo wymowny zarazem; tem wymowniejszy, że jak wiadomo, na początku każdego roku szkolnego napływ kandydatów jest większy od ilości miejsc wakujących w gimnazjach, i że przy odpowiedniej zachęcie i ułatwieniach stosunek ten możeby się jeszcze podwoił. Zawsze cieszyć się należy z tego objawu garnięcia się do wiedzy, które w społeczeństwie naszem nie wygasło, pomimo pozorów apatji, jakie fizjonomja jego zdaje się ujawniać."

Pominąwszy fakt, że jak ze stosunku młodzieży uczącej się polskiej i moskiewskiej wypada, iż pierwsza, pomimo utrudzeń, dwa razy usilniej garnie się do książki, widzimy z powyższego, iż w ogóle w carstwie, liczącem jak wiadomo przeszło 83 miljonów ludności, znajduje się 8,300.000 katolików. Odjąwszy co najwięcej 300.000 na katolików Niemców, Francuzów i innych, pozostanie Polaków jedynie rzymsko-katolickiego wyznania 8 miljonów. Przed kilku laty pisarze moskiewscy dowodzili, iż w carstwie ich tylko garstka.

Petersburskija Wiedomosti donoszą w formie pogłoski, że ministerjum finansów z uwagi, że podatki z Królestwa polskiego całkowicie wpłynęły bez żadnej zaległości do skarbu, uznała za stosowne znieść obowiązujący dotąd rozkład co lat pięć podatku szarwarkowego i podymnego oraz dodatkowego podatku gruntowego, do czasu nowego rozporządzenia rządu.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy następującą korespondencję z Warszawy 26. b. m.: Wobec prawdopodobieństwa znaczących reform społeczno-politycznych, jakie zwycięzkie zakończenie wojny z Turkami Moskwie ma przynieść, w rozsądnej części prasy moskiewskiej zaczynają się budzić uczciwsze poglądy na stosunek Moskali do Polaków. W jednym z ostatnich zeszytów najpoważniejszego miesięcznika petersburskiego *Wiestnik Europy*, w przeglądzie spraw wewnętrznych przez redakcję tegoż pisanym znajdujemy poważne uwagi nad właściwością i możnością pogodzenia się z Polakami, której pierwszym warunkiem według tego poważnego organu opinji moskiewskiej jest zwrócenie Polakom swobody języka i religji. Bielmo zatem, które od lat 13 zaślepiało opinję moskiewską, zaczyna się przecierać; kiedy zaś łuska ta spadnie z oczu prawodawców, dziś jeszcze, kiedy żyją Czerkascy, Timaszewy i inne przez oszalałego Milutyna oślepione osobistości i przeważny wpływ na rząd mają, zaiste przewidzieć trudno.

Rozpuszczona przed dwoma tygodniami wiadomość o obradach nad punktami konstytucji dla Moskwy, którą jakoby imperator miał nadać krajowi za powrotem z wojny do stolicy — jak mnie z najwiarogodniejszego źródła objaśniano, redukuje się do faktu, że byłemu ministrowi spraw wewnętrznych Wałujewowi polecił car Aleksander rozpatrzeć istniejący porządek administracyjno-polityczny w kraju i zaprojektować możliwe w nim ulepszenia. Lubo więc zamiar zaprowadzenia pewnych reform jest rzeczą z góry postanowioną, do konstytucji jednak zdaje się być jeszcze daleko.

Podczas gdy tak się rzeczy mają w Rossji, tu u nas złodziejstwa i grabież już nie tylko w Warszawie, lecz i po miastach prowincjonalnych a nawet po drogach publicznych zaczynają przybierać zatrważające rozmiary. Naczelnik kraju, czując niemożliwość takiego położenia *à la longue* — zarządził tu kilka środków zaradczych, jak pewne złagodzenie stosunku sądownictwa do policji wykonawczej, krążenie nocnych patroli wojskowych po ulicach miasta, wyłapanie włóczęgów bez stałego miejsca zamieszkania i odsyłanie ich do miejsca urodzenia itp. — wszystko to jednak są paliatywy, które żadnego radykalnego skutku wywrzeć nie są w stanie, a wypadkami kradzieży i rozboi przepełnione są codziennie szpalty naszych *Kurjerów*. I inaczej też być nie może; dopóki bowiem urzędy sędziów pokoju, do atrybucji których należy wyrokowanie o kradzieżach i którzy mają prawo wydawać wyroki wedle „własnego sumienia", nie będą wybieralne z miejscowych obywateli (jak to ma miejsce w Rossji) lecz obsadzone będą przez nasłanych z głębi carstwa karjerowiczów ani kraju i jego zwyczajów nie znających, ani też nie mających „sumienia", dopóty o poprawie stanu rzeczy mowy być nie może. Dla uspokojenia też, jak się zdaje, rozgorączkowanej na nową procedurę sądową opinji rozpuszczono tu w ubiegłym tygodniu wiadomość, że z Nowym Rokiem nietylko urzędy sędziów pokoju przez wybór z pomiędzy obywateli obudzone zostaną, lecz że i przy wydziałach kryminalnych sędziów wyższych zaprowadzeni zostaną przysięgli, jak to ma miejsce w carstwie — a tylko do czasu nie zostało wprowadzone u nas. Pogłosce tej mało wiary daję — choć każdy rozsądnie na rzeczy patrzący, choćby największy wróg nasz, przyznać musi, że połowiczne wprowadzenie procedury sądowej carstwa w roku zeszłym, fatalne skutki na moralny stan społeczeństwa tutejszego wywarło, i że albo wrócić się trzeba do dawnego, albo procedurę tę w pełni zastosować, jeśli stan rzeczy radykalnej ma uledz poprawie.

Kradzieże po domach w nocy i w dzień biały, rozboje i kradzieże po ulicach — pierwsze po nocy, drugie za dnia — oto główne nowiny

OBRAZKI GEOGRAFICZNE

LUCJANA TATOMIRA

i stanowisko ich autora w polskiej literaturze geograficznej.

(Dokończenie).

Jakkolwiek „opis Humboldtowski Llanosów" zbyt się już upowszechnił, to jednak pozostanie on zawsze arcydziełem w tym rodzaju opisów, podróży amerykańskich inżynierów w strasznej pustyni nad rzeką „Colorado" godne dokładnego opisu, zwłaszcza gdy uwzględnimy ciekawe z termometrem obserwacje nad wpływem temperatury 46 stopniowej na człowieka; życie „Gauchosów" w „Pampach" nie mniej barwne od życia w stepach kirgiskich. Nie mniej interesowne są pustynie zachodnio-australskie ze swoim „scrubem" i z łanami zeschłych traw ostrych („Festuca irritans etc.) Otwarte oczom ludzkim przez bohaterów w znoszeniu niewygod strasznych, jak Stuart, obaj Forrestowie, Warburton, Giles i inni, są one również ciekawe dla nauki i potwierdzają powszechne prawidło, które wywołują pustynie i któremu ulega człowiek w pustyni. I tam passat południowo wschodni, choć nasycony wilgocią, odrobinę tylko wody spuszcza w przelocie ponad niskie i nie dość chłodne grzbiety gór Warrazong, Niebieskich i Liverpolskich, i tam on wiejąc ponad rozpalone słońcem przestrzenie gliniaste nie może się oziębić do tyla, aby był zmuszony częściej je deszczem skrapiać; i tam potwierdza się prawo, że w gorącej strefie tylko wysokie góry mogą dawać początek wielkim rzekom.; i tam charakter pustynny kraju nie pozwolił rozwinąć się wyższym instynktom w krajowej ludności.

Zresztą dzieje kontynentalne odkryć australskich nastręczają też wiele rysów charakterystycznych z życia moralnego człowieka. Komuż nie stanie na myśli straszny los Bourkego z całą swą tragicznością fatalnego opóźnienia się o kilka godzin? Zresztą w Gilesie może geografja powitać nie tylko śmiałego i zręcznego podróżnika, ale też miłego opowiadacza, który w głębi bezludnego kontynentu wobec grozy śmierci z pragnienia i znużenia cytuje wiersze Byrona, lub na wzór mistrza sam wdzięczne obrazy rymowane kreśli, i wieże Perthu poetycznemi czterowierszami wita. Zaiste dla autora „Obrazów" wdzięczny przewodnik.

Radzibyśmy nawet, aby autor sam nie wahał się do swych obrazów częściej u dobrych mistrzów poetycznych farb pożyczać. Tak zręcznie wplótł parę wierszy i kilka zwrotów ze „Stepów Akermańskich" Mickiewicza w opis stepów czarnomorskich. Czyż nie można było w opisie pustyni i o Farysa potrącić? Drugą uwagą, która się tu nam nasuwa, jest, że w opisie świata polarnego autor za daleko ramy swego obrazku rozszerzył i rzeczy, nie należące do niego, wciągnął.

Rozumiemy, że autor chciał konsekwentnie pokazać, że po za biegunami zimno i śnieg tak samo życie zabija, jak między zwrotnikami gorąco i posucha. Jednakże trzymając się jedności tematu należało się już trzymać co najwięcej pustyń śnieżnych, a może lepiej było i te zostawić do osobnej serji obrazów ze świata polarnego. Tymczasem od str. 171 do 201 mamy wiele opisów z życia marynarzy, puszczających się na wyprawy podbiegunowe — opisów nader ciekawych, którym jednakże w rozdziale, traktującym o „stepach i pustyniach", miejsca przyznać nie można. Inaczej czytający odbiegnie od zasadniczej osi całego szkicu. Jako ideał ścisłości w utrzymywaniu jedności przedmiotu można tu postawić znakomite opracowanie tego samego tematu geograficznego przez Peschla w *Neuere Probleme der vergleichenden Erdkunde*". Prawda, że nasz autor obrazków geograficznych jest więcej pejsażystą, niż Peschel, i dla krajobrazu niekiedy zapomina nawet o człowieku. Tak np. w opisie Sahary godziło się dać nie tylko obrazy życia karawan itd, ale należało też zatrzymać się przy ciekawym narodzie Tuaregow. Ile to pola do ciekawych spostrzeżeń. Te oryginalne formy przywitania, w których się przebija wzajemna witających się nieufność, dopiero powoli ustępująca. Ta zabobonność, każąca całe ciało obwieszać amuletami! A ile spostrzeżeń historjozoficznych.

Wszakże ci Tuaregowie — we własnym języku Imoszargh się nazywający — to Amazyrgowie dawnych jeografów greckich, trwający w swych siedzibach podobnie jak mieszkańcy „Fezzanu" (Phasanji starożytnych jeografów.) Tak pustynia konserwuje plemiona, co się śród niej schroniły dla zemsty i łupieży nad szczęśliwszymi posiadaczami łąk i oaz urodzajnych, podobnie jak wysokie góry dały przytułek orężnym plemionom, trwającym długie wieki przy dawnej mowie i obyczajach, jak Baskowie w Pirenejach, Czerkiesi w Kaukazie.

Należało też obszerniej wykazać „niemożliwość zatopienia Sahary", wynikającą z jej hypsometrycznych stosunków, a przy wzmiance o projekcie Roudaire'a, względem zatopienia algiersko-tunetańskiego pogranicznej kotliny zredukować do właściwych rozmiarów ten pomysł rozgłoszony przez niebaczne pisma i podniesiony do znaczenia niewłaściwego ku zatrwożeniu Europy. Wspominając zaś o przedwczesnej i nie bardzo wiele obiecującej trasie kolei trans saharskiej z Algerji do Senegambji lub Timbuktu, wypadało podnieść praktyczniejszy pomysł Rohlfesa kolei z Tripolis nad morzem Srodziemnem do Kuki nad Tsadem. Są to jednakże uwagi, które nie czynią najmniejszej ujmy wartości i tej części dzieł. Rozumiemy, że autor, oglądając się na warunki nakładu i objętość książki, nie mógł szkicu tego rozwinąć jak sobie sam w myśli zakreślił. Powiada też sam w przedmowie, że książeczka.

Cóż mamy jeszcze dodać do tych uwag? Chyba to, że książka nasza i pod względem formy czyni zadość wszelkim wymaganiom i odznacza się staranną poprawnością druku — zupełna dziewiczość korekty, wolna od konieczności dolepiania rejestru bodaj kilku grzeszków, pozostaje niestety wobec drukarń lwowskich w stadjum takzwanych pia desideria. Cieszymy się jednakże, że w odciskach z kliszów nadesłanych z zagranicy, widać chwalebny postęp, a choć niedorównują francuskim odciskom, to jednak już typograficzna strona książki zaleca ją jako wdzięczny przedmiot do nagród, niespodzianek imieninowych dla młodego wieku itd.

Nie potrzeba wspominać, że klisze brane z najlepszych źródeł, których oryginalne odciski samiśmy widzieli i porównywali.

Pod względem formalnym dodamy tylko uwagę praktyczną, że pożądanem by było podawanie treści pojedyńczych ustępów i na głowach stronic i na marginesach. Przez to rozpada się każdy rozdział na drobniejsze części, a całość staje się podzielniejszą, a w skutek tego i przystępniejszą.

Jeżeli autor napomyka w przedmowie, że ten szereg obrazów jest tylko urywkiem szerszego planu, to go trzymamy za słowo i po tej awangardzie oczekujemy teraz całej serji dalszych obrazków. Zjednają one sobie poważne stanowisko w literaturze i staną się potrzebą dla czytającego ogółu. Co do mnie, wolałbym aby jako pokarm codzienny zajęły w czasopismach naszych przynajmniej miejsce obok przekładów „Powieści Vernego", którym mimo całego ich wdzięku i zajęcia, jakie budzą, nie mogę przypisać tej wielkiej zasługi dla nauki, jaką im niektórzy przypisują. Dla mnie wszystkie te Verne'jady pozostaną gorzkim migdałem naukowym, oblepionym słodką pomadką, i młode i stare dzieci pomadkę obliżą, a gorzki migdał zostawią. Wolę szkice, podobne do tych, jakie nam nasz autor podaje. To forma, w której surowa nauka może się zbliżyć do pojęcia ogółu, nie potrzebując swą mowę poważną zamieniać w dziecinne szczebiotanie lub ubierać się w fantastyczne powieściarskie koncepta.

Oczekujemy tedy od autora konsekwentnego przeprowadzenia całego planu. Wykonanie jego będzie niewątpliwie największą zasługą literacką Lucjana Tatomira.

20 lat temu Klaczko wątpił o tem, żeby kiedy mogło w Polsce malarstwo kwitnąć i wynalazł nawet dowcipną bardzo teorję, dowodzącą, że ono się u nas rozwinąć nie może. Tymczasem Matejko i Siemiradzki [illegible] są faktami, a fakta obalają teorję. Dotychczas nie mamy jeografa, równorzednego Elizeuszowi Reclus, Ritterowi lub Peschlowi, ale tyle mogę powiedzieć, że jeżeli Reclus lub Peschel rośnie, to niewątpliwie Tatomira pisma sprawią, że się to dziecię przyszłości w nauce jeografii rozmiłuje. We Lwowie, 6. listopada 1877. *Bx.*

z Warszawy za ubiegły tydzień, im też obszerniejszy ustęp poświęcimy — a teraz przechodzę do drobniejszych nowin z tygodnia.

Nareszcie gdy setki rodzin powołanych do wojska na plac boju Warszawiaków, który już na urlopie mieli dokończyć swych lat służby i tymczasowo oddali się rozmaitym zajęciom rzemieślniczym, w nędzę popadło przez nieobecność swoich chlebodawców, kilkanaście obywateli z hr. Uruskim i nowym administratorem archidyecezji ks. Sotkiewiczem na czele, wyjednało pozwolenie założenia Towarzystwa, które opieką swą objęło nieszczęsne rodziny. Dziś w magistracie Towarzystwo to ostatecznie się ukonstytuowało i wybrało komitet wykonawczy, który zapewne bezzwłocznie przystąpi do działania, aby zaradzić tej niezasłużonej nędzy. Dwulicowa postać hr. Uruskiego odbiera dotąd wiele sympatji zamiarom tego Towarzystwa; zdaje się jednak, że cel tu jest zbyt uczciwy, aby jedna osobistość, podobnie źle widziana, zaszkodzić mogła poczciwemu filantropijnemu dziełu.

Przegląd polityczny.

W prasie moskiewskiej podnoszą się głosy przeciw wszelkiemu zwiększeniu terytorjalnemu, i za tem, by zadośćuczyniono interesom moskiewskim ściśle wyłącznie na Czarnem morzu. *Siewiernyj Wiestnik* pisze o tem: „Może nastąpić taki wypadek, iż Rumunja nie zechce dalej służyć za podstawę operacyjną naszej armji, i przez ścisłą swą neutralność odetnie nas od bałkańskiego półwyspu; lub też Austrja, ulegając naciskowi Węgier i Galicji, wystąpi nad Dunajem dla zabezpieczenia swoich interesów. Jednem słowem, położenie nasze na półwyspie bałkańskim jest tak chwiejne, a linja łącząca ze Słowianami tak długa, że odpadnie cały nasz wpływ na ich przyszłość. Powinniśmy szukać innego punktu oparcia, innej drogi, na której spotkamy mniej przeszkód politycznych, mniej powikłanych interesów; jedyną zaś taką drogą jest Czarne morze. Nie dążąc do rozszerzenia terytorjalnego, powinniśmy przy układach pokojowych szukać gruntu, na którym spotkamy mniej politycznych przeciwników, aniżeli na europejskim kontynencie, — gruntu, który przedstawiłby nam jednocześnie materjalne wynagrodzenie nie tylko pod względem politycznym, ale głównie wynagrodzenie dla naszego handlu i przemysłu. Czarne morze, z przywróceniem moskiewskiej floty w jej pełni na niem i wolnością przepływu przez cieśniny, jest takim gruntem."

Jak widzimy, jest to dalszy ciąg niedawno inaugurowanej moskiewskiej polityki, której zdaniem jest izolowanie Anglji i jednoczenie się z mocarstwami. Sięganiem po morze Czarne i cieśniny rzuca się rękawicę Anglji. To też *Morning Post* strasznie się tem oburza i wzywa Anglję do broni. „Czy jesteśmy ślepi, woła organ konserwatywny, iż nie widzimy, że w każdym Turku ginącym Anglja traci jednego ze swych przodowych wałeczników? Czy jesteśmy głusi, iż nie słyszymy huku dział, skierowanych przeciw Anglji i angielskiemu panowaniu? Źle się dzieje z mądrością naszych mężów stanu i duchem naszego kraju! Ostatnia nasza nadzieja polega na szlachetnej energji Turków i ich odwadze. Ci przynajmniej są zdecydowani nigdy nie ustępować. Ale pomimo to, olbrzymiemi krokami przybliża się chwila, gdy duch Anglji przebudzi się, i zmusi do pochwycenia za broń przeciw napaści, nieprawdzie i łupiestwu".

— W moskiewskiej stolicy rewolucyjne broszury pojawiają się jedna po drugiej. W jednej z najnowszych wymienia obraz ministrów nad mającą być nadaną konstytucją, twierdząc, że jest to proste oszukiwanie ludu. Przedsięwzięte z tego powodu rewizje domowe doprowadziły do odkrycia tajnej drukarni i licznych aresztowań.

— Petersburgska prasa giełdowa w ponurem usposobieniu pisze: „Dzieje ostatniej naszej zagranicznej pożyczki, będą pewno bardzo pouczającemi dla naszej giełdy. Ministerstwo finansów dla przeprowadzenia tej pożyczki musiało zostawić za 60 miljonów rubli nowych kwitów, które przemienione zostaną na tymczasowe kwity nowej pożyczki. Olbrzymie wydawanie papierowych pieniędzy na cele wojenne nas koniecznie zmusi wyjść z ... handlowi i gospodarstwu krajowemu; ale musi przyjść do tego, jeżeli pożyczka zagraniczna przedstawia tak wielkie trudności".

— Z Konstantynopola donoszą, że stronnictwo pokojowe zawsze tam ostało, a zniesienie wielkiej rady wojennej uważać należy za nieomylną oznakę, że Mahmud Damat pasza wpływ swój dawniejszy utracił; ponieważ wpływ ten wywierał on głównie przez pomienioną radę podrzędnych przez ministrów rządowych. Główne kierownictwo sprawami wojennemi znowu przeszło do rąk ministra wojny Mustafa paszy, przeciwnika Damata i bezwarunkowo popierają pogląd dalszego prowadzenia wojny. Według korespondencji do *Polit. Corr.* wszystkie te zmiany spowodowane zostały wielkiem wzburzeniem panującem w stolicy i obawą przed gniewem ludu, który nie chce słyszeć o zgniłym pokoju z Moskwą.

— We Francji komisja budżetowa izby deputowanych postawiła wniosek, aby kredyt dodatkowy, w wysokości 18 miljonów, przyjęty przez poprzednie ministerstwo podczas nieobecności izby, uznany został za nielegalny. Ministrowie tu wszelki, nie byli przytem obecni. Być może studjowali następujący artykuł w *Journal des Débats*: „Prawdą jest to, że po za dzisiejszymi ukrywają się wzgardą, pełni ułomiani bezprawiami przedewszystkiem, która wzmogła we Francji nie daje spokoju po wszelkie czasy, a w ciągu ostatnich sześciu miesięcy wyczekiwała wszelkich sposobów dla wyczerpania cierpliwości kraju i odegrywają najobrzydliwszą rolę białej bluzy na czarną kulę. Wiedzą oni dobrze, ci twórcy nieszczęść, że izba deputowanych trzyma worek z pieniędzmi; wiedzą dobrze, że im nic nie dadzą. Więc wyprawili ministrów, którym jeszcze nie wyrżnęły się mleczne zęby, by żądali zatwierdzenia budżetu w całości, tembardziej, że niewiadnych nie zaczepią. W wielkich miastach codziennie można widzieć dzieci żebrzące po ulicach, podczas gdy ich rodzice gdziekolwiek pod drzewami zasypiają na polu, by go pono przywozić. Tak też i budżet przywieźno ministrom którzy jeszcze nic nie powiedzieli i nic nie zrobili; ale by dali budżet w zaufaniu zostanie zatwierdzony, znowu a wszak się wcześniej zdanie". ... ze Mac-Mahon ma żądać rozwiązania komisji budżetowej Izby, za przytoczony przez wniosek. Oprócz wszystkiego bowiem, obawia się jeszcze i moralnego jej wpływu, tem bardziej, że komisja pomieniona obraduje w Paryżu.

Jak donoszą z Paryża, ośmdziesięciu znakomitych kupców doręczyło p. Harcourt, sekretarzowi marszałka, dla wręczenia temuż adres tej treści, że kryzys, która w pierwszym kwartale roku już się uczuć dawała, teraz wzrosła i zaostrzyła się; że niepomyślny stan handlu przedewszystkiem przypisać należy niepewności i obawie, w śród jakich kraj żyje. „Odwołaliście się do kraju, mówi adres, i spodziewaliśmy się, że jego werdykt, przed którym wszystko uchylić się powinno, doprowadzi do rozwiązania kwestji. Omyliliśmy się. Sytuacja pogorsza się z dniem każdym; wraz z nami cierpią pomocnicy i robotnicy. Jako ludzie pracy i pokoju poczytaliśmy za obowiązek zawiadomić was o tem i podać jako jedyny środek zaradczy usunięcie starcia między władzami państwowemi i uczynienia zadość woli większości, wyrażonej przy ostatnich wyborach."

Angielski minister kolonij lord Carnarvon przemawiał publicznie w Dolwerston. Zauważył on, że nie da się zaprzeczyć, iż w prawach europejskich nastąpiło przesilenie. Najlepszą polityką rządu w pewnych czasach jest zachować się spokojnie, ale jest rzeczą niezawodną, dodał minister, że jeżeli przyjdzie chwila, w której Anglja wyjmie oraż z pochwy dla dobrej sprawy, nie braknie rządowi poparcia kraju, bez którego trudnemby było zachować zaszczytne miejsce między narodami Europy.

Z Bombaju donoszą, że kiedy zwykłe pułki udające się z Indji do Anglji wsadzane są na okręta bez broni, teraz uzbrajają je w najlepsze karabiny, a to dlatego, jak się domyślają, żeby w razie danym mogły wylądować w jednym z portów morza Śródziemnego. Artykuł ks. Wasilczykowa w *Siewernim Wiestniku*, w którym publicysta ten rozwija myśl wyłącznego przywłaszczenia przez Moskwę morza Czarnego, jako wynagrodzenia wojennego, sprawił w Europie pewne wrażenie. Dzienniki angielskie oburzają się na niego. *Morgning Post* szczególniej miota się i pyta: czy Anglja jest ślepą i głuchą?

Wojna.

Stambulski korespondent *Standardu* telegrafuje pod datą 25. bm.: Abdul Kerim pasza zajęty był podczas wygnania swojego w Lemnos wypracowaniem obszernego memorjału, w którym były Serdar usprawiedliwia swoje ówczesne kierownictwo wojenne. Pismo to zostało przedłożone Porcie w tym celu, aby uzyskać niem powołanie Abdul Kerima do stolicy i powierzenie mu na nowo dowództwa. Winę bezczynności swojej zwala Abdul Kerim na ministra wojny, którego oskarża, że mu odmówił był żądanych posiłków; dalej oskarża jenerałów, którzy tłumaczyli fałszywie plany jego. W tej chwili W. Porta jest dla byłego serdara wcale korzystnie usposobioną, gdyż nie spełniły się dotychczas nadzieje, pokładane na Sulejmanie.

Wszyscy komenderujący jenerałowie są obecnie w niełasce sultana, z wyjątkiem tylko ghazi Osmana, po którym jednym spodziewają się czegoś pomyślnego. — Obiegała dziś w Stambule pogłoska, że Muktar postąpił sobie wcale roztropnie, wrzekomo opuszczając Erzerum i lokując armję swoją w pobliżu jej podstawy. Telegraficzna komunikacja z Erzerum stoi jeszcze otworem, atoli nie mamy dalszych wiadomości o Muktarze."

Telegram z Tyflisu donosi do gazet moskiewskich, że jenerał Tergukasów, przy zaprowadzeniu administracji w moskiewskiej g u b e r n j i bajazydzkiej, część większą urzędników tureckich zostawił na zajmowanych przez nich posadach, kazawszy im tylko złożyć przysięgę na wierność carowi. Urzęda administracyjne w ten sposób ustanowione, rozpoczęły czynność swą od proszenia jenerała aby zostawił im część wojska dla obrony od Kurdów, którzy z przechyleniem się szczęścia na stronę moskiewską, już nie Ormian chrześcian, lecz tureckie wioski poczęli grabić. Przysporzyła sobie tedy Moskwa, jak widać z powyższego dwie nowe gubernje: karską, o ustanowieniu której jużeśmy donosili i o bajazydzką, o której dopiero dziś się dowiadujemy.

Zamiarem Moskwy jest zawładnąć całą Armenią turecką razem z Batum, Trebisondą, Karahisfarem, dalej wszystkiemi miejscowościami na południe od Karahisara leżącemi aż do Diazbekiru, a ztamtąd na wschód wszystkiemi ziemiami jezioro Wan otaczającemi. W Tyflisie przygotowano masę urzędników, którzy w miarę posuwania się wojsk moskiewskich, mają zaprowadzać wszędzie administrację carską, że nietylko oręż służy tu Moskwie, lecz także i przekupstwo, jest więcej jak pewna.

Co do działań wojennych w Armenji, nie mamy nic nowego powiedzieć. Stan rzeczy w tej stronie da się streścić w niewielu słowach. Na północy Batum, coraz więcej jest ścieśniony przez oddział jenerała Ogłobzio od wschodu i oddział ardahański od południa. Muktar, pozostawiwszy niezbędną część wojska swego na załogę w Erzerum, z resztą wycofał się i stoi na północ od tego miasta, na drodze do Trebizondy, zkąd wciąż przybywają posiłki dla niego. Na południu Karsu Moskwa posuwa się bezpiecznie ku jeziorowi Wan. Lekkie ma tam zadanie Tergukasów, albowiem strona ta zupełnie jest ogołoconą z wojsk regularnych tureckich. Według naświeższych wiadomości kazał Muktar dla powstrzymania moskiewskich postępów, formować w Melasgerdzie, o kilka mil na północ od Wanu, korpus z Kurdów. Wobec wiadomego usposobienia przedajnych Kurdów, środek ten nie przyniesie wielkiej korzyści, sam zaś Melasgard jest wprawdzie fortecą, ale fortecą dawną, o murach średniowiecznych, niezdolną do oporu przeciw nowożytnej artylerji.

Moskwa zdaje się gotową skorzystać z zimy, bardziej dla Turków aniżeli dla niej, nieprzyjemnej. W *Gołosie* znajdujemy wzmiankę, że na propozycję jenerała Filipowa, nowego swego szefa sztabu, w. ks. Michał po dokonanem cernowaniu Karsu, ma ruszyć w głąb Azji mniejszej na zachód, licząc na brak sił tureckich w w tamtej stronie. Chyba odparłszy Muktara aż pod Trebizondę, mógłby to zrobić. Dopóki Muktar trzyma się, w okolicach Erzerumu, dopóty marsz moskiewski na zachód, jest niemożebny przy tej ilości wojska, jaką ks. Michał rozrządza obecnie.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

L o n d y n 28. listopada. Z Sofii donoszą d. 27. b. m., że Turcy zajęli silną, obwarowaną pozycję u wejścia do przesmyku Orhanie. Miasto Orhanie opuszczono ze strategicznych względów; nowa pozycja może stawić silny opor.

L o n d y n 28. listopada. Z Razgradu donoszą, że Turcy w piątek zaatakowali moskiewskie stanowisko pod Meczką i Gel Czesme niedaleko Pirgos, i zdobyli pierwsze obronne linie za Meczką. Moskale wstrzymali się za Trstenikiem, gdzie jeszcze walka się toczy. Turcy mieli odnieść korzyści.

Z Belgradu donoszą d. 27., że serbski batalion przekroczył granicę pod Braternicą w celu oswobodzenia gromadki kobiet i dzieci bułgarskich z rąk okrutnie nad niemi znęcających się Turków. Turcy wypędzili Serbów za ich granice, i z obydwu stron było wielu poległych i rannych. Dla zbadania sprawy wyjechała z Belgradu komisja, i zawiadomiono o tem Portę. Brygada belgradzka wymaszerowała dzisiaj na granicę.

B e l g r a d 28. listopada. Wszyscy należący do głównej kwatery i jeneralnego sztabu mają się dnia 1. grudnia starego stylu, udać do Paraczyna, gdzie już jest komenda naczelna. W wojskowych kołach spodziewają się, że temi dniami wyjdzie wojenna proklamacja.

Pierwszy korpus Szumadji skoncentrował się pod Jagodnem, a drugi pod Czuprią. Część korpusu Driny wysłano z Czuprii do Waliewa. Obecnie w Czuprji jest dziesięć batalionów ochotników. Słychać, że Horwatowicz obejmie dowództwo armii nad Morawą armii zaczepnej, i że Leszianin przeznaczonym jest na dowódzcę korpusu nad Timokiem.

S i s t o w o 28. listopada. W niedzielę zwidzał car wojska i pozycje jenerała Hurko pod Teliszem, i przy tej sposobności był 18 godzin na koniu. Car trzy razy pocałował jenerała Hurko, i za waleczność obdarzył go szablą djamentami wysadzaną. „O tobie i twoich nie zapomnę nigdy, rzekł car." W podobny sposób przemawiał car do jenerała Rancha i Szuwałowa.

Przegląd wojska rozpoczął się uroczystą mszą w polu. Lekko rannych oficerów linii i szeregowców obdarował car orderami i pieniądzmi.

B u k a r e s z t 28go listopada. Minister Bratiano zemdlał przy odczytywaniu mowy tronowej. Kogolniczano dokończył zatem czytanie mowy tronowej, którą częstemi oklaskami przerywano.

B u k a r e s z t 28go listopada. Od paru dni traktują z Osmanem paszą o kapitulację, ale rokowania te nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Moskale sądzą, że Osman pasza tylko dlatego prowadzi układy, aby główną kwaterę co do swych rzeczywistych zamiarów wprowadzić w błąd. Każdej chwili spodziewają się wycieczki Turków.

B e l g r a d 28go listopada. Skupczyna ma się zgromadzić 15. grudnia w celu udzielenia funduszów na wojnę i ogłoszenia niezawisłości Serbii; posiedzenia Skupczyny będą się odbywać w Kragujewaczu.

B e l g r a d 28go listopada. Serbska armia przekroczy granicę d. 13. grudnia. Zapewniają, że mocarstwa postanowiły ignorować ogłoszenie niezawisłości Serbii. Zastępcy mocarstw utrzymywać będą stosunki z Serbią w sposób dotychczasowy i zachowają dzisiejsze formy.

Skupczyna ma się zejść dopiero po przekroczeniu granicy.

Wszystkich wolno praktykujących lekarzy zawezwano do służby wojennej. Zamierzają na różnych punktach urządzić 10 szpitali, na 4150 łóżek.

Z Berlina donoszą 28go listopada. Moskiewski minister sprawiedliwości hr. Pahlen wyjechał do głównej kwatery w Bułgarji na wezwanie cara. Sądzą, że ta podróż jest w związku ze spodziewanemi konstytucyjnemi reformami.

L o n d y n 28. listopada. Depesze ze Skodaru z dnia 25. zaprzeczają, jakoby chrześcianie katolicy i mirydyci chcieli mieć coś wspólnego z Czarnogórcami, owszem chętnie oni trzymać będą z Turkami. Czarnogórcy dopuszczają się najstraszniejszych nadużyć, których ofiarami są spokojni mieszkańcy pogranicza. Czarnogórcy spalili wiele wsi.

L o n d y n 28. listopada. W Konstantynopolu wielkie zamięszanie między doradcami sułtana. Sułtan chętnieby zaproponował Moskwie pokój, gdyby się nie obawiał o swój tron. Ludność jest tak rozjątrzoną i na rząd zagniewaną, że w razie upadku Plewny, wybuch powstania jest prawie pewnym.

S z u m l a 25. listopada. W niedzielę chcieli Moskale przejść Dunaj pod Ruszczukiem, ale przeszkodziły im strzały z tureckich szańców. Tego samego dnia wyszedł Salih pasza na rekonesanse ku Opace i Polomarce. W dwugodzinnej walce zadał Moskalom wielkie klęski i zabrał im dużo materjału wojennego. Inny oddział Moskali rekognoskował ku Kaceliewu ale odpartym został.

Komendant Sliwena, Hadji Husseïn pasza donosi o rozpędzeniu bandy bułgarskich powstańców, która ukrywała się w Hodża Bałkanach, a wychodząc z swych kryjówek dopuszczała się najrozmaitszych gwałtów na wiejskiej mahometańskiej ludności.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 28. listopada. Izba deputowanych wybrała dziś do delegacji p. Apolinarego J a w o r s k i e g o w miejsce dr. Smolki, który, jak wiadomo, mandat złożył. Ponieważ dep. Jaworski był już zastępcą członka tej delegacji, przeto dziś ma nastąpić znów wybór w jego miejsce. Koło polskie stawia jako kandydata dep. R y l s k i e g o.

* Z Wiednia piszą do *Czasu*: „Zwracam uwagę waszą na zawarcie w tych dniach układu handlowego między Austrją i Anglją, mocą którego oba państwa zapewniły sobie nawzajem prawa narodów najwięcej uwzględnionych. Zawarcie tego traktatu jest korzystne dla Austrji, a mianowicie dla Galicji, nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także pod względem politycznym. Jak tylko ks. Bismark, po długich przewłokach zerwał rokowania o traktat handlowy z Austrją, zaraz rząd angielski oświadczył, że chętnie zawarłby układ handlowy z Austrją, zapewniający oba państwom prawa narodów najbardziej uwzględnionych pod względem handlowym. Wprawdzie nie jest to traktat formalny, handlowo-celny, na którego zawarcie potrzeba dłuższego czasu, dla oznaczenia w nim taryfy celnej, ale w każdym razie jest bardzo korzystny. Układ ten podpisanym został w Peszcie."

* Sprawozdanie deputacji regnikolarnej austrjackiej rozdane zostało wczoraj, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, między jej członków. Wspominaliśmy już, że jest ono streszczeniem przebiegu rokowań prowadzonych ustnie lub na piśmie między obu deputacjami. O przebiegu dyskusji na posiedzeniach nie ma tam wzmianki, albowiem sprawozdanie daje tylko krótki wyciąg z protokołu każdego posiedzenia i dodaje znane nuncja austrjackiej i węgierskiej deputacji w porządku chronologicznym, w jakim je wymieniano. Po przytoczeniu ostatniego nuncjum sprawozdanie kończy się temi słowy: „Gdy od tego czasu nie otrzymała deputacja nowych propozycyj, a zatem spełniło się przypuszczenie wyrażone na końcu ostatniego nuncjum, deputacja zaś nie może dłużej zwlekać ze sprawozdaniem ze względu na spóźniony czas, uważa za obowiązek swój w myśl §. 36. ustawy z 21. grudnia 1867 roku przedłożyć do traktowania według regulaminu wniosków wyłuszczonych i uzasadnionych w jej pierwszych dwóch nuncjach. Wiedeń 22. listopada 1877 r." Na tem kończy się sprawozdanie, które nad to obejmuje jeszcze projekt ustawy o kwestjach i cały szereg wykazów statystycznych o dochodach z obu połów monarchji, stanie długów, o cłach i o rozwoju budżetu w latach 1868 do 1875 r.

Dla zrozumienia przytoczonego powyżej ustępu powtarzamy z ostatniego nuncyum austrjackiego z d. 7. lipca r. b. następujące oświadczenie: „Deputacja w ostatniem swojem nuncyum zajęła stanowisko *status quo*, jaki w układach r. 1867 na drodze kompromisu przyszedł do skutku. Równocześnie deputacja w swem stadium rokowań oznaczyła ten *status quo*, jako ostateczną granicę, po za którą Przedlitawia żadnych więcej ciężarów przyjąć nie może. Deputacja przeto ze swej strony nie jest wstanie dalszych robić propozycyj, i jeżeli deputacja regnikolarna węgierska nie przedłoży nowych propozycyj, natenczas deputacja austrjacka uważać będzie, iż nadeszła chwila, w której stosownie do obowiązku swego przedłożyć będzie musiała austrjackiej Radzie państwa pod uchwałę wnioski wyłuszczone i uzasadnione w pierwszych dwóch swoich nuncyach."

* Komisja budżetowa Izby deputowanych obradowała wczoraj pod pozycją o przemyśle domowym. Dep. Gompers jako sprawozdawca wystąpił z wnioskiem w duchu owych względów oszczędności na rzecz niemieckiego przemysłu domowego i w miejsce pozycji projektowanej przez rząd w kwocie złr. 162.638, proponował zaokrąglenie w sumie złr. 160.000. Sprzeciwiał się temu dep. dr. Weigel, przewidując, że proponowane okrojenie wyszłoby na szkodę Galicji, szczególniej zaś szkół koszykarskich w Krakowskiem. Dyskusja była ożyniona, mimo to powiodło się przeprowadzić wniosek, że tylko 638 złr. zostało wykreślonych. W umotywowaniu żądania swego mówił dep. Weigel z polecenia Koła polskiego o potrzebie szkoły tkackiej dla Galicji.

KRONIKA.

Lwów 30 listopada.

Ks. Adam Sapieha zawiadomił wczoraj komitet przedwyborczy, że ze względów zdrowia nie może przyjąć kandydatury poselskiej. Było to do przewidzenia.

P. Józefowi Supińskiemu przedstawiała się wczoraj deputacja dziennikarzy. Imieniem redakcyj *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego* wręczyła mu wspólny adres z wyrazem czci w 50-letnią rocznicę wiernej służby narodowej jako publicyście, który w ważnych dla Polski chwilach piórem dziennikarskiem torował drogę prawdzie. Następnie przybyła deputacja towarzystwa ochotniczej straży ogniowej z dyplomem na członka honorowego tegoż towarzystwa. Wybierają się także weterani z r. 1831, aby sędziwemu koledze swojemu złożyć powinszowania.

Zdzierstwa obszczaho rolnyczo-kredytnoho zawedenja. W skutek naszego artykułu o tym dobrodziejstwie ludu naszego, otrzymaliśmy od włościan z powiatu Bobreckiego zażalenie z dokumentami, w jak o s z u k a ń c z y sposób postępuje zakład świętojurski ze swoimi biednymi klientami. Antoni Kłoda z Dźwinogrodu biorąc pożyczkę 400 guld., otrzymał gotówką tylko 319 guld., a to dla tego, że mu policzono na różnicę kursu 55, odsetki z góry 13·07, zwrot wydatków przy sprzedaży(!) listów 10, tabliczki 15, druki 1·25, asekurację 6 guld. itd. — Asekurują z urzędu na okres 5letni, a klient płaci premję gotówką tylko za rok pierwszy, za dalsze 4 lata składa weksle, które przy uiszczaniu rat pożyczkowych spłaca. Jednak zamiast obliczonej i wykazanej na cedule premji w kwocie gld. 5·19 pobierają od niego każdym razem 6 gld.

Na domiar wszystkiego klient się spalił w maju br., a przy likwidacji odtrącono mu znaczną kwotę, podając, że jeden budynek nie był asekurowany. Na cedule zaś wyraźnie stoi, że mu zakład asekuruje „budynki mieszkalne i gospodarskie", a zatem wszystkie. Kłoda dostał tylko 208 gld. za budynki i dotąd nie mógł się odbudować, a mimo to na rok 1878 ściągnięto od niego ratę asekuracyjną 6 gld., choć budynków nie ma. W tej samej wsi Dmytro Tatało i Onufry Andruszków spaliwszy się nie otrzymali żadnego wynagrodzenia, a to dla tego, jak im powiedziano, że premję opłacili wekslami. Więc pocóż przyjmują weksle, skoro następnie nie uznają ich ważności?

Gdzież jest ustawa o nierzetelnych interesach kredytowych?

Z powodu tegorocznej wystawy a na polecenie namiestnictwa wyszła książka „Flora leśna i przemysł drzewny w Galicji," napisał Emil Hołoszkiewicz, c. k. komisarz lasowy we Lwowie, w drukarni Wł. Łozińskiego 1877 in 8vo, stronnic 99 i 79 czyli razem 178. Cena 1 złr. 50 ct. Jest to niezmiernie wysoka cena, bo wszystkiego 89 kartek, więc za jedną kartkę policzono 1½ ct. Nie dziw, jeżli książka nie będzie miała pokupu.

Na dochód towarzystwa ukończonych techników będzie miał prezes tegoż towarzystwa p. bar. Roman Gostkowski, inspektor kolei Albrechta, wykład publiczny o t e l e f o n i e z odpowiedniemi demonstracjami w sali ratuszowej.

P. Edward z Oleksowa Gniewosz, radca w ministerstwie oświecenia, otrzymał godność szambelańską.

Mianowania. Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w Ulanowie posadę notarjusza Kazimierzowi Jarembie, kandydatowi notarjatu.

Trzeci odczyt w muzeum przemysłowem p Juljusza Bykowskiego „o przemyśle tkackim i wyrobie najważniejszych rodzajów tkanin," jako też „o przędzelnictwie," odbędzie się w niedzielę d. 2. grudnia b. r. o godzinie 4ej po południu w wielkiej sali ratuszowej.

Drugie zgromadzenie tygodniowe towarzystwa ukończonych techników odbędzie się w sobotę d. 1. grudnia b. r. o godzinie 6ej wieczorem w sali wykładowej chemji szkoły politechnicznej. Na porządku dziennym: Odczyt p. B. Darowskiego o fabrykacji szyn kolejowych w Lotaryngji. Wnioski członków. Wstęp wolny tylko za okazaniem karty legitymacyjnej. Zarazem uwiadamia się pp. członków, iż w każdą sobotę odbywać się będą zgromadzenia tygodniowe w myśl § 18. regulaminu. — Zarząd towarzystwa.

Dziennikarstwo ultramontańskie. Otrzymaliśmy z miasta list następujący z podpisem ks. R.: Problematyczne powodzenie „znanego Edzia" od *Przeglądu* poczyna wstępować w znak raka. Dnie *Przeglądu* policzone, a pogrzeb uroczysty zamierza mu sprawić nie kto inny, tylko ów eksjezuicki konkurent w urządzaniu pielgrzymki do Rzymu, wiadomy ojczulek St., słynny redaktor: wieńca i bukietu, pszczółki i mrówki, piasta i popiela, i wielu, wielu innych niedorzeczności dziennikarskich. Czego to nie dokaże ta potępienia godna zazdrość? oto obóz ultramontański gotów rozłupać się kompletnie. Sutannowy redaktor z przedmieścia krakowskiego, pozazdrościł „wiadomemu" Edziowi, iż obrona publicystyczna interesów kościoła tak go i fizycznie i finansowo rozpulchniła; od dłuższego czasu przeto planował, planował, jakby zmiażdżyć swego rywala, aż w końcu stanęło na tem, trzeba wydawać codzienne pismo polityczno-mistyczne, polemiczno-kompromisowe, trzeba na gwałt wskrzesić nieboszczkę *Unję*. Lwów nie żartem, ale na serjo ujrzy wkrótce to monstrum dziennikarskie, bo tak chce ojciec Stojałowski, a motyw rzetelny tego przedsiębiorstwa: dokuczenie *Przeglądowi* osłoniwszy umbrelką obrony interesów kościelnych, już naprzód zaciera ręce z radości, jak tegoż antagonista wiadomy „Edzio" ukorzy się przed nim, błagając w nowej redakcji przynajmniej o posadę kolportera. O obu tych paterkach da się powtórzyć: wart Pac pałaca, a pałac Paca. Nowy redaktor dotąd jeszcze *in partibus infidelium*, stara się dla swego przyszłego pisma skaptować sobie benewolencję stańczyków, dla tego też w kilku numerach *Piasta* po bizantyńsku sławił kilku zasobnych członków tej koterji, jak między innymi, marszałka sejmu i hrabiego profesora, miewającego odczyty w miłem dlań towarzystwie dobrodusznych lwowskich „policajów". Czy pp. ci, a właściwie ich woreczki z czerwieńcami pójdą na lep tego obrzydliwego adulatorstwa, wątpić się godzi, zważywszy, iż obaj hrabiowie przez wydawnictwo *Czasu* i tegoż nieodrodnego syna *Przeglądu krakowskiego* w stosie swym baukocetlowym znaczne spostrzegają szczerby. W skład przyszłośdowej redakcji zaangażowane zostały najtęższe siły: jak między innymi: imitator nieśmiertelnego Szajnochy ale w kierunku ujemnym, świątobliwy O. Bernard; cierpiący na nieszkodliwą aberrację umysłową wypróbowanej pobożności dr. S. M.; z Krakowa, jako korespondent, pocieszny O Piksa, autor nieznanej światu „refleksji" napisanej in usum *Dziennika Polskiego*, aby tenże uderzył czołem przed jeszcze mniej znanemi cnotami c. k. biskupa Gałeckiego, jako referent do sprawozdań muzykalnych, nieoceniony basista Keglar czy Kuglar z bractwa u OO. Bernardynów; do rubryki gospodarstwa itd. tęgi znawca przysmaków gastronomicznych O. Gomółka, szafarz, jeżeli się nie mylę, synów Lojoli; dział kronikarski ma być jak najstaranniej redagowany — przez owe czarne wrony, vulgo dewotki; fejleton obiecało zasilać swemi pracami kilku młodziutkich wielkości uniwersyteckich z Krakowa, zostających *in odore* prawowierności i podobnoś jeden z Pilatów; dział polemiczny zastrzegł sobie sam szef redaktor, a księża zwłaszcza którzyby odmówili monety na to pismo, mogą być pewni, iż im dziennikarski kolega „geschäftsmann" skwapliwie uszyje buty, iż ich przytłoczy rogatemi czapkami zarzutów, pomawiając o brak wiary, o liberalizm itp. przez ultramontanów ukute zbrodnie. Nowej tej dojnej krówce ks. Stojałowskiego przyrzekł poparcie i reklamę redaktor ck. Lembergerki, a to z wdzięczności, iż zakrystja była dlań przysionkiem, przez który, po spensjonowaniu swego ongi czerwonego patrjotyzmu, usadowił się na wygodnem i intratnem krześle oficjalnej redaktorskiej powagi. Tytuł nowego pisma ma – a właściwie powinienby być: „męty hipokryzji". Drżyj *Dzienniku*, drżyj *Gazeto!* „drżyjcie farmazony!; ekskludowany lojolista z piórem i z kropidłem w ręku — to niby archanioł na pogrom szatanów — biada, jeszcze raz wam biada, bo maluczko tylko, a ta postać smętno blada, na „pohybel" wam zagada!

Ogródki freblowskie. O użyteczności szkółek czyli ogródków freblowskich i o zbawiennym ich wpływie na umysłowy i fizyczny rozwój drobnej dziatwy mało już kto dziś wątpi, znalazły one bowiem powszechne uznanie nie tylko u publiczności, ale i u rządów cywilizowanej Europy, i można powiedzieć, że ilość tych szkółek w państwie lub w kraju świadczy o mniejszej lub większej troskliwości społeczeństwa o dobro wstępującej w życie nowej generacji.

W zasadzie więc jest niezaprzeczoną użyteczność ogródków freblowskich, aby zaś i w zastosowaniu równie użytecznemi były, na to potrzeba poświęcenia i wrodzonego uzdolnienia nauczycielek, tu bowiem wyższą nad obeznanie się dokładne z metodą, odgrywa rolę łagodność, cierpliwość i ten dar niepospolity, co ujmując sercem, prowadzi rozumem, i tak wśród zabawy rozwija w małej dziecinie pojęcie o wszystkiem, co tylko zdrowo pojąć może wątły jego wiek.

Tylko tam gdzie takie zalety, indywidualne nauczycielki pracują nad rozwojem władz umysłowych i nad krzepieniem sił fizycznych powierzonej jej dziatwy, można być pewnym wielkiego pożytku z szkółek freblowskich.

Odwidzając ogródek freblowski panny Józefy Jaroszyńskiej, możemy sumiennie powiedzieć, żeśmy w tym zakładzie znaleźli wszystkie warunki nader zbawiennego wpływu na uczęszczającą tam dziatwę, i dla tego nie możemy się wstrzymać, aby nie oddać sprawiedliwości zasłudze przełożonej zakładu i nie polecić go rodzicom, troskliwym o dobro swoich dzieci.
K. d'A.

Znaleziono i złożono w naszej administracji książkę do nabożeństwa pisaną, oprawną w angielskie płótno z znakami H. K.

Zgubiono dnia 30. b. m. 6 pierścieni, pomiędzy tymi obrączka ślubna z napisem W. P. 4/7 1875 (śmierć rozłączy). Rzetelny znalazca otrzyma stosowną nagrodę. Uprasza się oddać w administracji *Dziennika Polskiego*.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 30. bm. „Żyd polski" dram t w 3 aktach a 5 obrazach z francuskiego pp. Erckmann-Chatrian.

Stan powietrza. Dziś 30. listopada — 2° Pochmurno.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie od pp. Z. Hołub z Jaworowa i Teodozji Cholewiny ze Złoczowa.

Kraków 29. listopada. Wczoraj młodzież akademicka urządziła w sali hotelu Saskiego wieczorek muzyczno-deklamacyjny, celem uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, jako w rocznicę śmierci jego. Sala była przepełniona, a w pierwszych rzędach krzeseł zasiedli: rektor i profesorowie uniwersytetu, członkowie akademji itd. Na trybunie przybranej kwiatami ustawiono spiżowe popiersie Mickiewicza. Obchód rozpoczął się przemówieniem prezesa czytelni akademickiej Głuzińskiego, który w gorących słowach podniósł znaczenie uroczystości i obowiązki ciążące obecnie na młodzieży polskiej, której głównem i jedynem zadaniem jest praca i wytrwałość, ożywione wiarą. Następnie p. Buntzer miał odczyt: Zasługi Mickiewicza w narodzie i dla narodu. Część muzykalną wieczoru składała uwertura z „Wilhelma Tella" Rossiniego na 8 rąk, odegrana bardzo biegle i czysto przez uczennice pani Salomońskiej; „Tęsknota" Zeleńskiego i „Wiosna" Moniuszki, odśpiewane z uczuciem przez pannę KK. Drugą część wieczoru zapełniła Sonata Marcello-Piatti i Mazurek Szopena, układu Servais, odegrane na wiolonczeli z towarzyszeniem fortepianu. Pan Bronisław Sądecki wygłosił „Redutę Ordona". Uczennica pani Salomońskiej panna MK. odegrała pięknie i z należytem cieniowaniem na fortepianie „Przy kołowrotku" z opery Wagnera „Der fliegende Holländer" w transkrypcji Liszta. Śliczne były w końcu „Magda karczmarka" Moniuszki. Jako nowość nieznaną dotychczas na podobnego rodzaju obchodach, zapisać należy deklamację zbiorową. Wieczorek zakończył się hymnem. Wieczór ten powtórzony będzie dla szerszego publiczności z Wiednia, Leobenu, Pragi itd. od młodzieży akademickiej polskiej. Na zakończenie mówił prof. Stan. Tarnowski.

Kraków. W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem dnia 6. bm. rozpoczął się 10ty rok wykładów popularnych dla kobiet.

W obecnem półroczu wykładać będą:

Na wydziale nauk przyrodniczych: Dyr. obserwatorjum astronomicznego dr. Karliński astronomję popularną; prof. uniw. Jagiel. dr. A. Alth mineralogję i geologję, docent uniw. Jagiel. dr. A. Rehmann botanikę, prof. gimn. św. Jacka dr. Żegota Król zoologję, prof. gimn. św. Anny A. May fizykę doświadczalną, prof. inst. techn. W. Rozwadowski chemję, prof. uniw. Jagiel. dr. S. Janikowski hygienę popularną.

Na wydziale historyczno-literackim: a) przedmioty stałe: docent uniw. Jag. dr. T. Ziembia literaturę polską, Gust. Ehrenberg literaturę powszechną, Alfr. Szczepański historję polską, Kazimierz Pietraszkiewicz pedagogję; b) przedmioty peryodyczne: prof. uniw. Jagiel. dr St. Smolka historję powszechną (wieki średnie), prof. uniw. Jagiel. dr J. Szujski Sejm czteroletni w głównych zarysach.

Na wydziale sztuk pięknych: były docent uniw. Kijow. dr. Izydor Kopernicki wykładać będzie Nauki o budowie i proporcjach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jako też o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcji. Wykłady perspektywy artystycznej jako też historji sztuki, dla przyczyn niezależnych od zarządu nie są jeszcze ściśle oznaczone. Rysunkowych oddziałów jest 6. W trzym oddziale olejnego malarstwa i rysunków z gipsu z martwej i żywej natury oddziału Lipiński; w 2gim oddziale rysunków z wzorów i z gipsu dział Dębicki; w 3cim rysunków z wzorów i gipsu pani Leonja Bierkowska; w 4tym oddziale krajobrazów z wzorów i w lecie z natury oddział Lipiński; w 5tym i 6tym oddziałach rysunków linearnych adjunkt obserw. astron. dr Wierzbicki. Oddział kompozycyjny dla druku fundusz, w którym będą wykładane mimo, iż były w tym roku szczególne, które w ciągu kilku lat odbywały stopniowo w zakładzie wszystkie nauki na wydziale sztuk pięknych, potrzebowały jeszcze ostatecznego uzupełnienia studjów w tym kierunku; zakład wprowadzi z przyszłym rokiem naukę, nie było się już zdobyć na tak liczne wydatki i z żalem zmuszony był opuścić ten, nie uzupełniając je nadal własnym sitem.

Na oddziale drzeworytniczym udziela drzeworytnictwa Ksawera Chlebowska, płowy zaś kierunek i oddział wykładem sztuk pięknych przyjął dyr. szkoły sztuk pięknych Matejko.

Na wydziale handlowym dla kobiet rozpoczną się wykłady tylko wtedy, gdy się zbierze przynajmniej 12 uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: arytmetyka handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i korespondencja handlowa.

Na wydziale gospodarczym: p. B. Ryx członek Towarz. rolniczego wykładać będzie „Gospodarstwo domowe kobiece", poprzedzone krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności. Inne przedmioty w tym wydziale, jako to: wykłady sadownictwa i ogrodnictwa warzywnego i kwiatowego, jedwabnictwa i pszczelnictwa, technologji domowej, rachunkowości i prowadzenia ksiąg gospodarczych, rozpoczną się z początkiem mają, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek. Również i poczęcie kursu języków: polskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisów uczennic. Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy, podają bliższe szczegóły i warunki zapisów.

Warszawa 27. listop. (Bóżne wiadomości.) Wczoraj ukazał się prospekt ligi na jubileuszowe wydawnictwo wyborowych dzieł p. J. I. Kraszewskiego. Wydawnictwo to obejmie 15 tomów, z których każdy w Warszawie kosztować będzie kop. 60 — czyli wszystkie razem rsr. 9. Prenumeratorowie, nie składając prenumeraty na wszystkie razem — albo płacąc po jednym tomie, w miarę wychodzenia. Na końcu ostatniego tomu wydrukowaną będzie lista prenumeratorów wraz z wymienieniem naddatków, przez nich wniesionych. Dochód z wydawnictwa, po pokryciu kosztów, składającego się z obywateli, dziennikarzy, literatów i księgarzy zebrany, po odtrąceniu najpotrzebniejszych obliczonych wydatków, stanie się własnością dostojnego jubilata. Komitet wydawniczy kończy prospekt swój wymownem wezwaniem do narodu, który „nie tyle swych wielkości, ile godnie ... nasz narodu".

Poznań 28. listopada. Jak się jeden z dzienników tutejszych dowiaduje, zapadła w Berlinie uchwała, że nowy gmach dla tutejszego sądu nadziemiańskiego ma być wybudowany w miejscu dotychczasowego gmachu, kotary, na rogu ulicy Fryderykowskiej i placu Sapieżyńskiego. Sprzedaż starych budynków w tem miejscu stojących, ma się odbyć w tym roku. W etacie tegorocznym ma być na tę budowę wyznaczone 400,000 marek.

Wiedeń 29. listopada. (Kronika wiedeńska.) Zarząd kolei południowej sprzedał rządowi rumuńskiemu 50 ośmioosiowych wagonów, które już były tak zużyte, że musiano je wyrzucić z parku. Wagonów tych używać będzie rząd rumuński do przewożenia rannych. Los nie do pozazdroszczenia.

Wiedeń 28. listopada. (Róg wielicki.) Kradzież rogu wielickiego była wczoraj przedmiotem rozprawy przed sądem kasacyjnym. Jak wiadomo, przysięgli w Krakowie jednogłośnie pytanie co do winy, większością zaś głosów potwierdzili także pytanie dodatkowe, że obwiniony Karol Leo mógł być tego błędnego mniemania, iż róg jest prywatną własnością jego ojca. Na zasadzie tego werdyktu przysięgłych sąd krakowski orzekł, iż Karol Leo nie jest winnym kradzieży, albowiem w takim razie przedstawia się czyn jego jako kradzież familijna, który w myśl § 463 u. k. dochodzić można sądownie tylko na żądanie głowy rodziny.

Przeciw temu wyrokowi wniosła prokuratorja rządowa w Krakowie zażalenie nieważności, którego przed sądem kasacyjnym bronił generalny prokurator Simonowicz, w imieniu zaś oskarżonego wystąpił adwokat dr. Ludwik Wolski. Sąd kasacyjny przychylił się do zażalenia nieważności w myśl § 344 ust. 10 lit. b. post. k., w myśl § 350 post. k. orzekł natomiast: że Karol Leo winnym jest zbrodni kradzieży rogu wielickiego i skazał go na 14dniowe ciężkie więzienie.

Ojciec święty. *Fremdenblatt* potwierdza doniesienie *Polit. Corr.* o groźnym stanie zdrowia papieża. Lubo nie ma obawy katastrofy bezwłocznej, nie mniej jednak jest niebezpieczeństwo, bo siły słabną, a lekarze utrzymują, że po smutnej zmianie w ostatnich 24 godzinach papież może nie będzie w stanie opuścić łóżka. *Fremdenblatt* podaje te doniesienia jako ze źródła dobrze świadomego pochodzące.

Proces rewolucjonistów moskiewskich. Z powodu niedojścia nas sobotniego numeru 274 *Gołosu* z dnia 24. bm., możemy tylko podać dalszy ciąg rozprawy nad grupą 9-tą, odbytej na dniu 21. bm.; o szczegółach z dnia 20. dowiemy się może z końcem procesu z głosu prokuratora stawiącego ostateczne wnioski. Przebieg rozprawy dnia 21. b. m. odbytej, był następujący:

Przesłuchano świadków: Laskorońskiego, Jerzego i Grzegorza Imszenieckich, Heleny Charczenko, Bychowskiego, Terlikowa, Kottowa, Filipa i Bazylego Feodorowych, Bazylego Iwanowa i Kolczewskiego. Odczytano zeznania świadków nieobecnych: Tiszczenki i Agrafieny Diakonowoj.

Obżałowany Bożko-Bożyński złożył szczegółowe wyjaśnienia co do zeznań świadków: Tiszczenki, Imszenieckich, Heleny Charczenko i Bychowskiego. Obżałowana Szawerdowa prosiła zapytać obecnych w sali obżałowanych, czy znali ją w Kijowie, na co obżałowani Fiszer, Bieniecki, Polhejm i Bożko-Bożyński odpowiedzieli, iż pierwszy raz ją ujrzeli podczas rozprawy, wprzódy zaś nigdy nie znali. Obrońca Leman prosił, ażeby zapytano także Fiszera i Bienieckiego, czy znali oni Degaborja-Mokrjewicza, czy wiedzą, jakie jego imię chrzestne i czy Degaborjo jeździł do Ameryki; zapytania te, według obrońcy, niezbędne są dla obrony Szawerdowej. Zapytani przez senatora Fiszer i Bieniecki odpowiedzieli, że znali Degaborja, że na imię mu Włodzimierz, że jeździł za granicę, ale tylko do Szwajcarji i że ma brata, który to brat właśnie jeździł do Ameryki.

Obżałowany Fiszer oświadczył następnie, że pomimo iż na posiedzeniu onegdajszem żądał wydalenia siebie z sali, nie chcąc brać udziału w procesie, w skutek czego obecność jego teraźniejsza przy rozprawie, może mu być poczytaną za brak konsekwencji, jednakże nie mógł się powstrzymać od pojawienia się przed kratkami trybunału, dowiedziawszy się, że świadek niewiasta Aleksandra Filipp złożyła wczoraj zeznanie, mogące rzucić pewien cień nieprzyjemny na jego postępowanie i w ogóle mogące podać w podejrzenie uczciwość jego. Staje więc Fiszer wbrew temu co oświadczył dniem przedtem, li tylko dla wyjaśnienia zeznań niewiasty pod względem charakteru swego, jako człowieka, nie zaś politycznym — co uczyniwszy, chętnie wraca do więzienia, po dawnemu nie chcąc nic mieć do czynienia z trybunałem carskim.

Profesor uniwersytetu petersburgskiego, dr. Tagancew, obrońca obżałowanego Kadjana, żądał, ażeby przesłuchanie świadka Dołżańskiej odbyło się podczas postępowania sądowego z grupą 12. i ażeby zaproszony na dzień 22. bm. w charakterze rzeczoznawcy, adwokat Korcz, osądził, czy ręka, która pisała list do prowizora mikołajewskiej ziemskiej apteki, Sztempelina, zgadza się z charakterem Rabinowicza, który na wierzchu listu poświadczył, że to on a nie kto inny do Sztempelina list ten pisał. Żądanie adwokata Kadjana zostało uwzględnionem.

Odczytano następnie część protokołu rewizji odbytej u obżałowanej Rogaczewoj i dwa protokoły o dowodach materjalnych, przyczem niektóre z nich były okazane stronom.

Obrońca Leman prosił, ażeby klient jego Tetelman, zamierzający złożyć wyjaśnienia szczegółowe w sprawie jego się tyczącej, mógł to z powodu choroby uczynić dnia jutrzejszego.

Zgodziwszy się na powyższe żądanie i za zgodą stron obu dozwoliwszy świadkom wrócić do domu, przewodniczący senator zostawia tylko jednego świadka, a mianowicie Dołżańskę, poczem zamyka posiedzenie o godzinie 5½.

Śmiertelny pojedynek. W *Union Médicale* czytamy opis walki pomiędzy osą i pająkiem. Nieostrożny owad wplątał się w siatkę pajęczą — natychmiast mistrz tej tkaniny, ukryty za liściem winnym, wpadł z szaloną szybkością na nieproszonego gościa. Lecz spostrzegłszy, że ma do czynienia z nielada nieprzyjacielem, wstrzymał się; śledząc osę, zastanawiał się nad sposobami jakich ma użyć dla powalenia ofiary. Pod ten czas osa szamotała się z całych sił, próbując wydostać się ze zdradzieckiej sieci, ale wszystkie wysiłki pogorszały jej położenie, bo siecią, jak powijakiem, oplątywała swe ciało. Pająk patrzył na to i myślał sobie: rzucaj się, wyczerpuj siły, płacz się — łatwo mi przyjdzie cię zwyciężyć.

Osa wyczerpywała swe siły, a pająk ciągle się w nią wpatrywał. Widząc, że już osa omdlała, rzucił się na nią; wówczas ofiara wydobyła ostatnie siły, w tym wysiłku zdołała uwolnić nieco głowę i wypuścić straszne żądło. Pająk spostrzegł niebezpieczeństwo — używając taktyki podjazdowej atakował nieprzyjaciela nie wprost, bo tu żądło groziło, lecz zachodził mu z boków. To z prawej to z lewej strony się podsuwał, aż zmyliwszy czujność temi manewrami, rzucił się na osę z tyłu, przykrywając ją swem ciałem. Wówczas osa była już owinięta przędzą jak mumia — już bronić się nie mogła. Pająk tryumfując, poleżał kilka chwil na ciele ofiary — a potem wrócił do swej kryjówki.

Mówią, że największy strategik naszych czasów, Moltke, często wpatruje się w walki zwierząt, bada ich manewra i przyznaje im genialne pomysły w sztuce tępienia nieprzyjaciela.

Sprostowanie. W kronice wczorajszego numeru *Dz. Polsk.* przy opisie nabożeństwa w kościele oo. Dominikanów mylnie nam podano, że Ferdynand hr. Dienheim Chotomski był w r. 1830 — 31 sztabslekarzem armji polskiej. Dr. medycyny został dopiero na tułactwie, a w czasie powstania był szefem sztabu jeneralnego.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 29. bm. Licytacje. Realność pod l. 140 w Radorzu (powiat Niemirów). Cena wywołania 548 złr. — Realność pod l. 107 w Horodolince (powiat Bohorodczany). Cena wywołania 220 złr — Realność pod l. 61 w Kniażnoiu (powiat Dobromil). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 121 w Drogomyślu (powiat Krakowiec). Cena wywołania 200 złr. — Konkursa. Posada rewidenta przy oddziale rachunkowym sądu krajowego w Krakowie. — Posada kancelisty przy sądzie powiatowym w Brzesku. Płaca 600 złr. i 120 dod. aktyw. — Dwie posady radców rachunkowych w VIII. klasie rangi przy departamencie rachunkowym. — Kilka posad rewidentów rachunkowych w IX klasie rangi przy departamencie rachunkowym. — Stypendjum śp. Michała Bieleckiego, w rocznej kwocie 52 złr. 50 ct., dla uczniów niższych klas gimnazjalnych, słuchaczy seminarjów nauczycielskich lub techniki obrz. grec. kat.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Lwów 27. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów Pszenica czerwona złr. 10·— do 10·25, pszenica biała 10·— do 10·25, pszenica żółta złr. 9·25 do 9·75, jesienna —·— do —·—, żyto 6·25 do 6·50, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·50 do 6·75, pastew. 5·50 do 5·75, owies złr. 5·75 do 6·—, groch do gotowania złr. 7·50 od 8·—, pastewny złr. 6·25 do 7·—, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. 8·25 do 9·—, kukurudza stara złr. 6·— do złr. 6·25, nowa złr. 5·50 do 6·—, rzepak zimowy złr. 15·— do 16·—, rzepak letni 13·50 do 14·—, lnianka 12·— do 12·25, nasienie lniane 12·— do 13·—, nasienie konopne 8·— do 9·—, koniczyna 46·— do 48·—, kminek 45·— do 47·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·25, w terminach w miesiącu —·—.

Waluta: mark 58·60; złr. rubel 1·20½, Napoleondor złr 9·61½.

Kraków 26. listopada. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie wielki; obrót słaby. Ceny utrzymały się z przeszłego targu. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zboża.

Płacono pszenicę za 237 fnt. 50 — 58 złp., żyto 227 fnt. 34 — 39 złp., jęczmień 202 fnt. 26 — 31 złp., owies 138 fnt., 16 — 18 złp., grochu 250 fnt 38 — 48 złp., fasoli 250 fnt, 44 — 51 złp.

Cały przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu był mdły i odbywał się w ciasnych granicach, bez wielkiego pokupu na wywóz; a gdyby nie zakupno dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych, ceny byłyby uległy spadkowi. Pszenica uległa zniżce o 10 centów, owies o 15 cnt.: inne produkta płacono po cenie z przeszłego targu, a mianowicie:

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 9·75 do 11·20, czerwoną 10·— do 11·30, białą 10·— do 11·50; żyto pośled. za 100 kilogramów 7·60 do 8·10; żyto podolskie za 100 kilogramów 8·— do 8·35; jęczmień dla krup. za 100 kilogramów 8·40 do 8·80; na paszę za 100 kilogr. 7·80 do 8·25; owies za 100 kilogr. 6·40 do 6·90; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 13·—; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły 11·— do 12·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak 16·— do 17·—; wykę —·— do —·—, soczewicę —·— do —·—, kukurudzę złr. 6·— do —·—.

Królewiec 24. listopada. (Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu). Powietrze było w tym tygodniu łagodne, z wyjątkiem Węgrzech, Anglji i azjatyckiej granicy, gdzie mrozy już się rozpoczęły. W północnych Niemczech, jak również i w naszej prowincji mieliśmy powietrze ponure i w części dżdżyste. Jak z jednej strony obecny stan powietrza sprzyja żegludze, tak z drugiej znowu strony wpływa niekorzystnie na oziminy i wstrzymuje zimowe prace.

Handel zbożowy uległ w ubiegłym tygodniu znaczniejszej zmianie. Zwycięstwa moskiewskiego oręża na Wschodzie wywołują wprawdzie nadzieje rychłego pokoju, lecz takowe mogą się jeszcze nie ziścić. Urzędowy zakaz wywozu zboża z portów morza Czarnego, nie wiele pogorszył tamtejsze stosunki, gdyż już przed jego ogłoszeniem ograniczał się rzeczony wywóz z tamtej strony do minimum, w skutek znacznych potrzeb miejscowej konsumcji. Do zaopatrzenia zachodniej Europy są zatem przeznaczone tylko porty bałtyckie i Ameryki północnej. Pierwsze odpowiadają zupełnie swemu zadaniu i gdyby koleje moskiewskie przewoziły większe transporty zboża, byłby eksport z nad Bałtyku o wiele donioślejszym. — W Anglji były targi stałe i niezmienne co do cen, we Francji spokojne. W Holandji i Belgji utrzymały się dotychczasowe ceny, przy małym obrocie. W Niemczech okazuje się większy popyt na cele konsumcji, a zielby go się można było spodziewać po korzystnej zniżce.

Na tutejszym placu były dowozy krajowe ograniczone, i zdaje się, że producenci oczekują mrozów, by przystąpić do młocenia znaczniejszych zapasów. Również i z Rossji mieliśmy małe dowozy, w skutek zajęcia wielu kolei przez wojsko. Eksport nasz pozostaje ciągle ożywiony i poczyniono już wielkie przygotowania, aby takowy nie doznał przeszkody. Pszenica w suchych i wyborowych czerwonych gatunkach miała pokup, pośledniejsze zaś gatunki trudne znajdowały ulokowanie. — Żyto chociaż mało ofiarowane, mało poszukiwane, tak, iż oddawcy zmuszeni byli do znaczniejszych ustępstw, szczególniej obniżyły się gatunki krajowe, tak, iż pomiędzy rossyjskiem a miejscowem nieznaczna zachodzi różnica. Handel kminowy bez ożywienia, nominalnie utrzymał dawne ceny. Jęczmień doznawał dobrego pokupu, gdyż tak zagranica jak i tutejsze browary okazywały potrzebę takowego, co spowodowało zwyżkę ceny. Owies początkowo niezmiennie, miał później mdłe usposobienie, przyczem najwięcej ucierpiały niskie gatunki. Groch zielony spadł znacznie w cenie, w skutek znacznych dowozów a małego pokupu; biały utrzymał tylko z trudnością dawniejsze ceny. Rzepak osięgał lepsze ceny.

Płacono na naszym targu za 100 kilo:

Pszenicę wybor. białą 128 — 132 ft. m. 210 — 238 czyli rs. 1·66 — 1·88 za pud, pszenicę białą 120 — 128 ft. m. 190 do 220 czyli rs. 1·50 — 1·74 za pud, pszenicę czerwoną 120 — 136 ft. m. 172 — 216 czyli rs. 1·36 — 1·71 za pud; żyto 117 — 126 ft. m. 117 — 126 czyli rs. 0·96 — 1·07 za pud; jęczmień browarny m. 138 do 165 czyli rs. 1·08 do 1·30 za pud, na paszę m. 118 — 148 czyli rs. 0·93 — 1·17 za pud, owies biały m. 100 — 116 czyli rs. 0·79 do 0·91 za pud; owies czarny m. 110 — 120 czyli 0·87 — 0·95 za pud; groch m. 122 — 156 czyli rs. 0·96 — 1·23 za pud; groch zielony mark 000 — 000 czyli rs. 0·00 — 0·00 za pud, gryka m. 000 do 000 czyli rsr. 0·00 do 0·00 za pud, rzepak i rzepik m. 000 do 000 czyli rs. 0·00 do 0·00 za pud. Kurs rubli: 205·— m. za 100 rubli.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie J. W. Ustjanowicz w Kijowie i jego agent p. Pomeranz w Mironówce na gubernję Kijowską, Wołyńską i Podolską, tudzież nasi agenci: p. Wł. Swida w Horodzie i na Mińskie i Słuckie, p. Wł. Rożański w Darewie w na Nowogródzkie i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

Ostatnie wiadomości.

Z Bukaresztu donoszą nam o rozstrzelaniu tamże jednego liweranta, pochodzącego ze Lwowa. Jak słychać, dopuścił się pewnych nierzetelności przy dostawie mąki. Dowiadujemy się także, że bardzo znaczne partje kożuchów tudzież desek na baraki zakupują liweranci w Stanisławowskiem na rachunek moskiewski.

Rozprawa specjalna nad statutem bankowym w Radzie państwa ma się skończyć jutro.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Kattaro 28. listopada. Wczoraj w południe pod Antiwari pojawiła się z dwu pancerników składająca się eskadra turecka i ostrzeliwa obsadzony przez Czarnogórców fort Wodiwicę, który odpowiada na to bombardowanie.

Bukareszt 29. listopada. W zajętych przez Rumunów dystryktach Nikopola i Rahowy, których wojskowymi komendantami mianowani jenerał Lupu i pułkownik Maurichi, będą wkrótce ustanowieni cywilni komisarze, mający zorganizować tam administrację.

Bukareszt 29. listopada. „Agence Russe" oświadcza, iż mylną jest wiadomość paryskiego telegramu, że po upadku Plewny ma być zawarte zawieszenie broni.

Wersal 29. listopada. Senat przy rozprawach nad wnioskiem ankietowym (co do przyczyn zastoju handlu), przyjął poprawkę, iż komisja ankietowa, z 8 członków złożona, ma być wybrana w biurach kartkami.

Paryż 29. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby nie zaszło nic ważniejszego. Podług doniesienia ajencji „Havas", senator Batbie (z frakcji konstytucyjnej) miał wczoraj ponowną konferencję z Mac-Mahonem i powtórzył przy tej sposobności swe usilne przedstawienia co do powrotu do normalnego, parlamentarnego rządu. Mac-Mahon przyjmował dzisiaj prezydenta Izby, Grevy'ego.

Wiedeń 29. listopada. Komisja ugodowa przyjęła postanowienie, iż cła mają być opłacane w złocie.

Stambuł 29 listopada wieczór. Datowany z dnia wczorajszego telegram Sulejmana paszy z Rasgradu donosi o silnym tureckim zaczepnym rekonesansie, podjętym we wtorek od Kadikiej przez 40 bataljonów piechoty z konnicą i 8 baterjami w kierunku ku Terstenikowi i Meczce. Rozwinęła się kilkugodzinna gorąca walka z Moskwą, mającą te same prawie siły. Wyparto najpierw Moskali poza Terstenik. Lecz gdy później Moskwa otrzymała posiłki, musieli Turcy trzymać się odpornie i powrócili nazajutrz rano do Kadikiej. Moskwa w tej walce straciła przeszło 2000 ludzi. Straty tureckie wynoszą 216 ludzi (między tymi 8 oficerów) w zabitych i 649 ludzi (między tymi 43 oficerów) rannych. W tym samym czasie inny oddział rekonesansowy, wysłany ku Pirgos, uderzył na Moskwę, wyparł ją z fortyfikacyj z Pirgos aż do Meczki, zadając jej wielkie straty, lecz gdy Moskwie przybywały posiłki, cofnął się. Turcy stracili 74 zabitych i 205 rannych.

Paryż 29. listopada. „Agence Havas" pisze: Kilku senatorów i deputowanych u prezydentów obu Izb poczyniło kroki, aby im swoje obawy co do bezpieczeństwa reprezentacji narodowej wyrazić i naradzić się nad sposobami, jakby takowej ewentualnie bronić trzeba. — Marszałek zawiadomiony o tem, przyjmował u siebie prezydentów Izby i Senatu, i oświadczył im, że te obawy są bezzasadne, a reprezentacji narodowej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rapperswyl 29. listopada. Uroczysty obchód rocznicy 29. listopada odbył się w muzeum Rapperswylskiem pod przewodnictwem hr. Platera. Podczas bankietu przemawiali Polacy, Węgrzy i Szwajcarowie.

Ostatnie telegramy.

Paryż 30. listopada. W konferencjach marszałka z prezydentami senatu i Izby upatruje wielu pierwsze kroki do ugody. (I bez tego telegramu nawet ze Lwowa widać te kroki, a biuro korespondencyjne mogło nam oszczędzić kosztów depeszy takiej. Przyp. Red.)

Wiedeń, 30. listopada, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	229·70	Akcje kolei Kar.-Lud.	244·50
„ Anglo-Austr.	92·75	„ „ Połudn.	76·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·52

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 29. listopada, 2 godz. 16 m.

Losy kredytowe	164·50	Ung. Staats-Obl. 1877	[illegible]
Akcje Węgier. Kred.	188·75	Galic. Indemnizacja	[illegible]
„ Ang.-Austr. B.	89·75	1864 Losy	140·50
„ Unionsbank	61·25	Siedmiogr. kolej	102·50
„ kolej Kar.-Lud.	243·75	Verkehrsbank	97·—
„ „ Północn.	198·25	Tureckie Losy	15·—
„ „ Połudn.	76·25	Węg.-Gal. kolej	98·80
„ „ Alföld.	111·—	Baubank Action	—·—
„ „ Elżbiety	160·—	Staatsbahn	258·75
„ „ Lw.-Czer.	120·50	Bankverein	69·50
„ „ Węg. Pół.	108·25	Węgierskie Losy	80·25
„ „ Rudolfa	115·75	Reichsmark	58·80
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·21

Usposobienie: ciche.

Wiedeń, 29. listopada.

Jed. dług pań. w bank.	63·40	Londyn	118·60
„ „ „ w sreb.	66·60	Srebro	106·50
Renta w złocie	74·45	20-frankówka	9·53
Losy pożycz. z r. 1860	112·25	Dukat ces. men.	5·65
Akcje banku narod.	801·—	100 marek niemiec.	58·80
Akcje banku kredyt.	208·50		

Berlin.

Rossyjskie listy bank.	216·90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	357·—	Kolei Rumuńskiej	14·80
Lombardy	130·50	Austrjackie banknoty	170·—
Galicyjskie	103·75	Uspos.: stałe.	
[illegible] 71·33		Lombardy	165·—

Przyjechali do Lwowa dnia 30 listopada.

Hotel Zorża. F. hr. Mycielski z Strzyżowa, J. B chenski z Mużyłowa, B. Tertic z Nowego Sącza.

Hotel Langa. J. Andrassy, W. Kolb i J. Tumeler z Wiednia.

Hotel Angielski. B. Horodyński z Uhrynowa, W. Straszewski z Głobienia, F. Suchodolski z Tomaszowic, J. Pawłowski z Wojniłowa.

Hotel Krakowski. K. Twardowski z Sącza, K. Zaleski z Orszowy.

Hotel Warszawski. F. br. Piller z Drohowyża, St. Kozłowski z Czortkowa.

Dnia 29. listopada.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	245·—	242·75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122·—	120·—
Banku Hip. gal. à 200 zł.	243	—
„ Kred. gal. à 200 zł.	218·—	214·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84·75	84·—
„ „ „ 4% „	79·—	78·25
„ „ „ 5% „	84·75	84·—
Banku Hipotecz. galic. 6%	90	89·15
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94·50	93·50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91·30	90·25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86·60	85·75
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	90·50	89·—
Losy miasta Krakowa	15·50	14·25
„ „ Stanisławowa	22·—	20·—
V. Monety.		
Dukat holenderski	5·64	5·54
„ cesarski	5·67	5·59
20 frankówka	9·58	9·49
Pół imperjał rossyjski	9·82	9·64
Rubel rossyjski srebrny	1·90	1·80
„ „ papierowy	1·22	1·2·
100 marek niemieckich	59·40	58·40
Srebro za 100 zł.	107·—	105·—
Kupony w srebr. za 100 zł.	106·75	104·75
Wiedeń, 28. listopada.		
5% jedn. dług państ. bank.	63·55	63·35
5% „ „ „ srebr.	66·75	66·60
Renta w złocie za 100 pap.	74·35	74·20
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104·50	104·—
5% „ „ czeskie	103·50	103·—
5% „ „ węgierskie	78·10	77·75
5% „ „ galicyjskie	86·50	86
5% „ „ bukowińsk.	82·75	82
5% „ „ siedmiogr.	76·—	75·50
5 „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99·—	98·50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97·65	97·50
4% galicyjskie	—·—	77·—
5% „	84·75	84·50
6% gal. zakł. kred. włośc.	95·—	94·50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82·25	81·75
6% węgierskie listy	—·—	—·—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105·—	104·50
5 „ Domen państw. 120 zł.	139·—	138·50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	304·—	303
„ „ „ 1854	109·50	109·—
„ „ „ 1860	112·75	112·25
⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	122·—	121·50
Losy pożyczki z r. 1864	140·50	140·25
„ prem. pożycz. węgier.	80·75	80·25
„ Comorente	26	25
„ Kredytowe	165·—	164·50
„ Żegl. par. na Dunaju	92·50	91·50
„ księcia Salm	40·50	40·—
„ „ Palfy	27·50	27·—
„ „ Klary	[illegible]	28·50
„ hr. St-Genois	[illegible]2·25	31·75
„ miasta Budy	29·25	28·75
„ ks. Windischgrätz	28·—	27·—
„ hr. Waldstein	22·50	22·—
„ hr. Keglevich	13·25	12·75
„ Rudolfa	14	13·50
„ tureckie 400 franków	15·20	14·80
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	812·—	810·—
Zakładu kredytowego	206·75	206·50
Żeglugi par. na Dunaju	341	339
Kolei północ. Ferdynanda	1933	1935
„ rządowej fr. a.	258·50	[illegible]
„ zachod. c. Elżbiety	161·25	160·75
„ Południowej	76·75	76·25
„ Galicyjskiej	243·50	243·—
„ Czerniowieckiej	121·—	120·50
„ Albrechta	—·—	—·—
„ węg. północ.-wsch.	108·—	107·50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116·—	115·50
„ Alföld. Fiumańskiej	111·75	111·25
„ Koszycko-Bogumil.	100·—	99·50
„ Siedmiogrodzkiej	103·75	103·5
„ Cisańskiej	177·—	176·—
„ wschod.-węgierskiej	—·—	—·—
„ austr.-północ.-zach.	108·—	107·50
„ Franciszka-Józefa	127·50	127·—
Banku anglo-austrjac.	—·—	—·—
Zakładu kredyt. węgier.	187·—	186·50
Banku franko-austrjac.	—·—	—·—
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	—·—	—·—
„ kred. gal.	—·—	—·—
„ [illegible]	—	—
„ [illegible]	97·25	96·75

Oblig. pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	70·25	70·—
„ państwow. 500 fr.	152·50	151·50
„ Emisja z r. 1867	144·—	143·—
„ południow. 500 fr.	107·25	106·75
„ Bony 1875-76 6%	—·—	—·—
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100·—	99·50
„ „ 100 zł. w. a.	—·—	98·—
„ „ w srbr. 5%	106·—	105·75
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	—·—	—·—
„ 5% w srebrze	87·25	—·—
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101·—	100·50
Emisja II.	99·75	99·20
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76·—	75·50
„ Emisja z r. 1867	75·25	74·75
„ Siedm. 200 zł. w. a.	64·30	64·—
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76·50	76·—
Tow. pragskie przem. kol. po 300 zł:	89·—	87·—
Waluty.		
Cesarskie korony	5·67	5·56
„ dukat na wagę	5·68	5·57
20-frankówka	9·55	9·54
Suwereny angielskie	12·—	11·95
Imperjały rossyjskie	9·82	9·79
Srebro	106·10	105·90
Srebro kupony	—·—	—·—
Bank państw. Niemiec za 100 marek	58·90	58·80
Rubel pap.	1·21	1·21

Warszawa, 27. listop.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	—·—	99·50
„ „ 2ej serji	—·—	99·50
„ kupon	—·—	17½%
„ „ nowe	97·05	97·70
„ kupon	—·—	21½%
„ likwidacyjne	85·85	85·15
„ kupon	—·—	19½%
Kolej warszaw.-wied.	—·—	—·—
„ „ bydgos.	—·—	—·—
Ros. pożycz. prem. 1864	—·—	227·—
„ „ „ 1866	—·—	217·—

Chustki zimowe, Pelerynki, Zarzutki balowe, Hafki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe w największym wyborze.

1210 9—0 (1).

Trzewiki filcowe, Kamizelki, Kamasze, Kaftaniki i Kalesony trykotowe damskie i męskie, Pończochy, Skarpetki, Ogrzewacze piersi i żołądka, Rękawiczki kortowe.

Podeszewki zdrowia, Cichochody, Papucie filcowe, Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie, Deszczochrony od złr. 1·30—10, Gorsety paryskie od złr. 1·30—10, Ceratę amerykańską na meble, oraz gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **Kamila Strzyżowskiego** we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i najakuratniej.

!! Dla matek !!

Niezawodnie skutkująca

CZEKOLADA

przeciw robakom

1 sztuka 15 centów.

Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20.

Sprzedaje i rozsyła pocztą *Apteka pod „Węgierską Koroną“*

J. PIEPESA

we Lwowie.

Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 42—0

Duże słodkie

MARONY

włoskie po 44 ct. kilo, poleca handel

St. Markiewicza

1785 w Rynku l. 42. 2—0

C. Gärtner

w Löbau w Saksonii

handel zbożowo-komisowy

1786 (własne składy). 2—2

Do pp. budowniczych

Inżynier, który przez 7 lat w biurach technicznych pracował i budowle samodzielnie prowadził, poszukuje zatrudnienia we Lwowie pod bardzo przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadomość w Admin. „Dzien. Polsk.“ 1814 2—2

Apteka

w mieście z siedzibą sądu powiatowego, jest zaraz do **sprzedania.** Administracja „Dziennika“ udzieli pierwszych wiadomości. 1865 2 3

HENRYK MÜLLER

róg ulicy Halickiej l. 6,

poleca swój największy i znany z taniości

MAGAZYN

towarów zabawkowych

stosownych na podarunki

Św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowy Rok

po cenach następujących

Lalki pysznie ubierane z włosami i bez, oraz **lalki** nieubierane sztuka po cnt 15, 20, 25, 30, 50, 60, 80 złr. 1, do 15

Zabawki pomysłu Fröbla rozbudzające umysł dziatkom w bardzo wielkim wyborze dla wieku od 3 lat począwszy do 10-ciu, sztuka od 50 cnt. do 8 złr., posiadam także wiele nauczających na każdą cenę.

Zwierzątka na kółkach i wykle i skórką obciągane, oraz wózeczki, powoziki, koleje i t. d., sztuka po cnt. 15, 20, 25, 30, 35 do złr. 10.

Pudełkowe przedstawiające wsie, gospodarstwa, polowanie, wojsko, miasto i t. p. po cnt 15, 20 do złr. 6.

Budownictwa, kubasy sześciościany.

Konie różnej wielkości na kółkach, oraz do huśtania od cnt. 10 do złr. 10.

Gry towarzyskie w wielkim wyborze, jako to: Loterje, Stepi Chaia, podróż na około świata, polowanie, forteca, szachy, domina itd. od cnt. 25 do złr. 5.

Wielki wybór **drobiazgów** na drzewko jako to: lichtarzyki, balony, sitrapki, zegarki, kulki szklane sztuka po cnt. 3, 4, 5, 10 do 25; świeczki woskowe po cnt. 1, 1½, 2 i 3.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawie udzielane mi względy, polecam mój magazyn ręcząc za dobry towar i rzetelną usługę. Cenniki na żądanie franco.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 1822 1—0

Nakładem i drukiem **I. Związkowej Drukarni** wyszedł illust. kalendarz p. t.

ROK 1878

odznaczający się w rubryk świątecz. drukiem czerwonym.

Oprócz zwykłej astronomicznej i świątecznej części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekście; Opowieści i wspomnienia historyczne; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i podarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne i t. d.

Egzempl. 50 ct., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł

SKOROWIDZ

wszystkich miejscowości GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY z mapą tych krajów.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiatow., parafii, poczt, (według nowego wymiaru metrycznego) jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędowych.

Egzemplarz 1 zł. 50 c.

Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowej we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878“ za 2 zł. otrzymają bezpłatnie jako premię *humorystyczną powieść z Maurycego Jokaya p. t. „AZ DO BIEGUNA“ (Cena księg. 1 zł).*

Na zamówienia przekazem posyłamy franco

Ryps czarny

czysto wełniany na pokrycia futer damskich, na żupany i kamizelki męskie i damskie.

116 cntm. czyli 2 łok. szerokości, łok po złr. 2·50, najlepszy po 3 złr.

Kaszmir czarny

prawdziwy wełniany na suknie damskie. 116 cntm. czyli 2 łok. szerokości. łok. po 1 złr. 40 cnt. i po 2 złr., poleca

Karol Gruchol

handel płócien

we Lwowie, w Rynku l. 35.

Na żądanie posyłam próbki.

W moim handlu wyciska się wzory pod haft, przyjmuje się bielizna do znaczenia atramentem i do hafta

1781 3—6 **Karol Gruchol.**

MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej nr. 6, poleca

Lampki amerykańskie

nowe do oświecania naftą, bardzo praktyczne, gdzie są dziatki.

Sztuka **60 ct.**

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1796 2 3

Zupełna wyprzedaż

Maszyn

i narzędzi rolniczych

20% niżej ceny fabrycznej, jako też **żelaza** i innych materjałów, w Magazynie fabryki Spółki właścicieli ziemskich ulica Balonowa nr. 1 we Lwowie.

1820 1—3 *Łęczyński, Bal i Spółka.*

Wyszło

1773 3 13

nadzwyczajnie tanie wydanie

wszystkich kompozycyj

Fryderyka Chopina

w 6-ciu tomach

i jest do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Cena za egzemplarz broszurowany zł. **13·40**, za egzemplarz oprawny w płótno angielskie w 3 tomach zł **16·70.**

Ogłoszenie.

Licytacja na wydzierżawienie prawa propinacji miejskiej w Stryjn, t. j. wódki, piwa i miodu, oraz pobieranie opłat dodatku gminnego i od wprowadzanych trunków do miasta na lat trzy od 1. stycznia 1878 — odbędzie się w dniach 29. Listopada, 6. i 13. grudnia r. b.

Cena wywołania 48.000 zł.

Magistrat

1792 3—3 król. woln. miasta.

Stryj, 19. Listopada 1877.

Sezon 1877—78.

Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej

HERBATY

wonią nader przyjemną, ciemno naciągająca, w smaku wyśmienita — poleca

handel **Karola Baltabana** we Lwowie.

1777 32—0

56 dekagr. czyli funt wied.:

Kongo cesarska	zł. 2·—
Melange familijna	zł. 3·—
Melange de Moscou	zł. 4·—
Melange Imperial	zł. 5·—
Proszek (wysiewki) ½ kilo	zł. 1·07
Rum stary 1 but.	zł. 1·40
Jamaika 1 but.	zł. 1·10
Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ½ kilo	zł. 1·10



Nowo założony skład komisowy

HERBATY

kiachtyńskiej karawanowej

P. S. ANDREJEWA

1808 **z MOSKWY.** 2—0

Gatunki herbaty czarnej:

Liansin (familijna) funt ross.	zł.	2·—
Tajsan	„	3·—
Tajsan prima	„	4·—

Gatunki herbaty z kwiatem:

Czin-Kin-Kulong	„	4·—
Neucheo Lian (czwiartoczna)	„	5·—
Neucheo-Lian, aromatyczna	„	7·—

Skład herbaty angielskiej:

Congo	½ kilo	zł.	1·50
Congo przednie	„	„	2·—
Souchong przedni	„	„	3·—
Souchong najlepszy	„	„	4·—
Imperial z kwiatem	„	„	5·—
Proszek herbaciany	„	„	1·20
„ najlepszy ½ k.		„	1·40

Kawę, Cukier, Rum stary po najtańszych cenach; **Rosolisy** po cenach fabrycznych poleca względom Szan. P. T. Publiczności

GROMADZIŃSKI

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Ludwik Brudziński

Doktor medycyny, chirurgii, akuszerji i okulistyki zamieszkał stale

w Mikulińcach

1793 w domu Schaffla. 3 3

Kupna majątku

poszukuję w cenie 25—40.000 zł. z małym długiem amortyzacyjnym. Szczegółowy opis i warunki sprzedaży upraszam pod adresem Z. Kriegshaber, Lwów, ulica Halicka l. 10. 1821 1 2

Maść magyarska

leczy radykalnie wszelkie rany i wszelkie inne zewnętrzne cierpienia ciała, jakoto gościec, arthrisis etc. Leczy także raka.

Dziękczynienie.

Przez wypadek kości zgruchotane w palcu, sam wyjąłem i palec zagojony. To wszystko zawdzięczam maści magyarskiej. 1812 1—1

G. Rzeczkowski, w. r.

Maści magyarskiej nabyć można tylko u p. J. Trauczyńskiego apt. w Krakowie.

Rządca dobrze polecony, obeznany dokładnie z każdą gałęzią gospodarstwa wiejskiego, technicznie uzdolniony w gorzelnictwie, poszukuje od marca 1878 roku, w Galicji lub Rosji zarządu lub administracji mniejszym majątkiem.

Adres: Lwów Nowy Świat l. 35 pod lit. **D. B.** 1708 2—4

L. 15.943. 1785 3—3

Konkurs.

Na mocy uchwały wysokiego Wydziału krajowego z d. 9. listopada 1877 do l. 36 080, rozpisuje się konkurs na opróżniające się z dniem 1. stycznia r. 1878:

sześć posad sekundarjuszów i trzy posad asystentów lekarskich przy oddziałach chorych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Posady sekundarjuszów i asystentów lekarskich, nadane będą tylko na lat dwa takim kompetentom, którzy się wykażą dyplomem Dra Medycyny lub dyplomem Dra wszech nauk lekarskich, uzyskanym na jednej z wszechnic państwa austrjackiego.

Do posady sekundarjusza przywiązaną jest płaca o rocznych 600 zł. w. a. z dodaniem opalonego mieszkania w szpitalu, zaś do posady asystenta lekarskiego, płaca o rocznych 500 zł w. a. bez wszelkich innych dodatków.

Ubiegający się o posady powyższe, w podaniach swych winni oraz wykazać:

1) wiek, stan i miejsce urodzenia;

2) dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych;

3) Stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z osobami w służbie krajowej zostającemi.

Podania należy wnosić najdalej do 15-go grudnia 1877 do Dyrekcji szpitala powszechnego we Lwowie bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej.

Dyrektor

szpitala powszechnego.

We Lwowie, 18. listop. 1877.

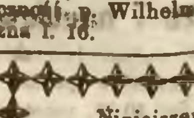
Lakier politurowy

do odpoliturowania mebli; łatwego i prędkiego nada ia im za pomocą pędzla, pięknego bystrego połysku.

½ kilogr. po 1 zł. 50 ct poleca

O. T. Winckler

1789 we Lwowie. 3—3



Z powodu wyjazdu za granicę jest **Lando** poczwórne z pierwszej fabryki wiedeńskiej, całkiem nowe, osie olejne, za mierną cenę **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli przez grzeczność p. Wilhelm Klamut, Chorążczyzna l. 16. 1801 2—3

Jedyny środek przeciw głuchocie

CAMPHON

J. W. BECK,

balsam ten usuwa głuchotę każdą, która nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha. Flak. 75 ct.

Capicator Venerae,

niezawodny środek przeciw siwym włosom, nietylko przywraca siwym włosom naturalny kolor, ale także wzmacnia takowe i czyści głowę z łupieży, nie plamiąc bielizny. Flaszka 1 zł. 25 ct.

Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Zygm. Ruckera we Lwowie. W Podgórzu pod Krakowem w aptece Wgo Skakalskiego. 1525 17—0

Znaną od 20 lat ze swej dobroci, nieprześcignioną moją

MASĘ

do zapuszczania podłóg

polecam jako najpraktyczniejszy i najtańszy środek dla nadania pięknie połyskującej powierzchni w kolorach każdej podłodze właściwym, w skrzynec kach (wystarczająca na mierny pokój) po **64 cnt.,** zaś **bezbarwną na parkiety deseniowane po 88 cnt., wraz z przepisem używania,** (za pobraniem pocztowem wygodnie sprowadzać można)

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

Do nabycia: W KRAKOWIE u pp. Edwarda Fuchsa i Stanisława Fointucha; w TARNOWIE u p. W Müldnera i Spółki; w PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego; w JAŚLE u p. J. Polaka; w STRYJU u pp. Lechickiego & Kosterkiewicza; w CZERNIOWCACH u p. Antoniego Tabakera; w KOŁOMYI u p. J. Rożańskiego i Spółki i Jana Sidorowicza; w ZALESZCZYKACH u p. Leona Schillera; w ŚNIATYNIE u p. Edwardo Böhma; w JASSACH u p. Iby Freres. 1789 1—3

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż

z dniem 1. grudnia otwieram we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 16, (róg ulicy Sobieskiego)

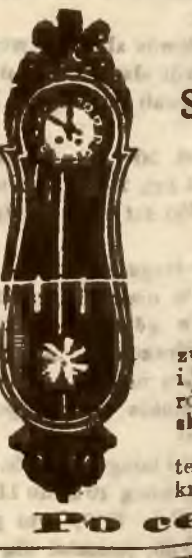
SPECJALNY MAGAZYN

gotowych strojów damskich, koronek, haftów, firanek i towarów białych.

Polecając to nowe przedsięwzięcie łaskawym względom Szanownej Publiczności, staraniem mojem będzie, taniemi cenami, niemniej punktualną i rzetelną usługą zjednać sobie zaufanie, o które niniejszem proszę.

Z wysokim szacunkiem 1824 1—4

R. Wakarecy.



Z powodu rozwiązania spółki.

Znany od wielu lat z taniości i rzetelności

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

pod firmą:

ARMATYS & MOERL

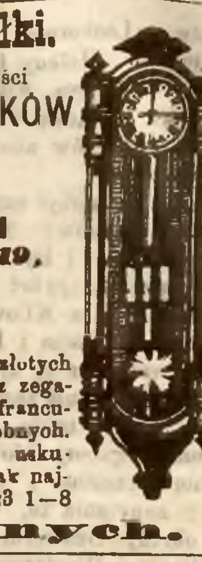
we Lwowie, ulica Halicka l. 19,

ogłasza

WYSPRZEDAŻ

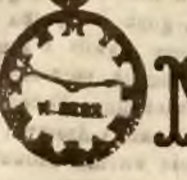
znacznego zapasu zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych z najsłynniejszych fabryk, oraz zegarów ściennych, pendułowych regulatorów, francuskich stołowych i pod kloszami bardzo ozdobnych.

Wszelkie zamówienia i **reperacje** uskuteczniamy z największą sumiennością i w jak najkrótszym czasie. 1823 1—8



Po cenach fabrycznych.





Znaczny od wielu lat renomowany

Skład zegarów

M. HERZA,

zegarmistrza

w Wiedniu, Stephansplatz 6,

na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 1099 22—24

Filia: Kaerntnerstrasse 36.

poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika.

Prawdziwe srebrne zegarki:	złr.			*Prawdziwe złote zegarki:*	złr.		
Srebrny cylinder	10	12	13	Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
„ cyl. ze szkłem kryszt.	13	15	17	„ dtto emaljowany	28	32	40
„ cyl. z podw. kopertą	16	17	18	„ damski zegarek o podwójnej kopercie	36	40	48
Srebrny ankier	16	18	20	„ damski ankier	40	45	50
„ z podwójną kopertą	18	20	24	„ dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
Sreb. złocony zegarek damski	14	16	18	„ męski cylinder	30	32	35
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30	„ męski o 15 rubinach	35	40	45
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	30	35	40	„ ankier z podw. kopertą	50	60	70
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45	„ damski remontoar	42	48	60
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17	„ dtto z podw. kopertą	70	90	100
				„ męski remontoar	55	70	120
				„ dtto z podwój. kopertą	75	100	150

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12, złote łańcuszki złr. 18 do 100.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

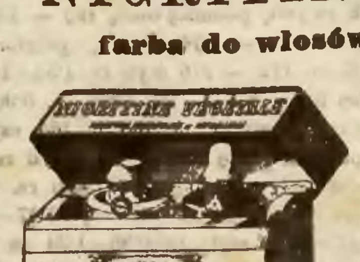
Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 złr.
„ „ co ośm dni 16, 20, 25 „
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 „
„ ćwierćgodziny 46, 50, 65 „
Budziki z zegarem 6, 7, 8 złr.
Budziki zapalające świecę 9 złr.

Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 złr.
Opakowanie zegarów pendul. 1·50, 2 „
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 złr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 złr
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 złr.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się **zegary na wymianę.** Niepodobające się odmieniają.

NIGRITINE VÉGÉTALE

farba do włosów na głowie i brodzie,



Gellé bracia

wynalazcy.

35, ulica d'Argout, w Paryżu.

Kolory: czarny, brunet i szatyn.

Farba ta jest niezawodną, nie grożąca niebezpieczeństwem i najlepszą jakie dotąd wynaleziono. 1009 18—24

We Lwowie w magazynach: pp. Mikolascha, Strzyżowskiego, K. Bayera i Leona.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzywil.

Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z **d. 31. sierpnia 1877** zastawy w kasie zaliczkowej, mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.**

dnia 4. grudnia 1877 r.,

o godzinie ½9 przed południem,

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego pod l. 15 plac Halicki.

Lwów dnia 17. listopada 1877 r. 1779 3—3

Dyrekcja.

Otrzymał już na sprzedaż komisową.

Handel towarów mięszanych

JANA GÓRSKIEGO

we Lwowie przy placu Marjackim l. 9

poleca:

Skórki z baranów chersońskich na futra sztuka po złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50, 6, 6·50

Futra gotowe z takowych kryte suknem po złr. 50, 60, 70, 80, 90, 100 do 120.

Kurtki z takowych kryte suknem lub Londenem po złr. 24, 25, 28, 30 do 36.

Kurtki z białych i czarnych zwyczajnych baranków tańszem suknem kryte po złr. 17, 18, 22 do 24.

Nakrycia baranie (baranice) w sanki lub bryczki.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam jak najakuratniej proszą o oznaczenie kroju, długości, szerokości i długości rękawów.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności zostaję zawsze na usługi 1809 2—3

Jan Górski.

Cenniki na żądanie franko.

Otrzymał już na sprzedaż komisową.

Otrzymał już na sprzedaż komisową.
Otrzymał już na sprzedaż komisową.

Z powodu losowania dzieł sztuki

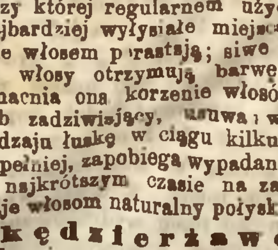
które się odbędzie dnia 30. grudnia, uprasza się Szanownych pp. Ajentów **Lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych,** ażeby raczyli pospieszyć z przesłaniem należytości za sprzedane akcje, dołączając do tego dokładny spis akcjonarjuszów i niesprzedane akcje, najdalej do 24-go grudnia, gdyż w przeciwnym razie akcje te z **losowania wykluczone zostaną.** Wykluczenie to z losowania nie uwalnia według §. 7. statutu Tow. od zapłacenia za niezwrócone akcje. Należytość przyjmuje kancelarja Tow., znajdująca się przy ulicy Wałowej pod l. 29 II. piętro, otwarta od godz. 4-tej do 7-mej po południu.

Dyrekcja

1788 3—3 Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie.

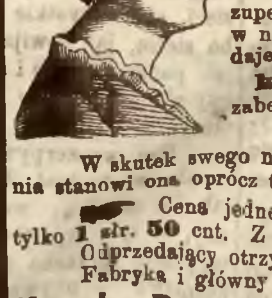
Nie ma nic lepszego!

dla **utrzymania** i **przyspieszenia** **rośnięcia** **włosów**



nad znaną i sławną przez medyczne autorytety zbadaną najświetniejszem powodzeniem uwieńczoną, przez J. c. k. Apost. Mość cesarza wyłącznie upatentowaną

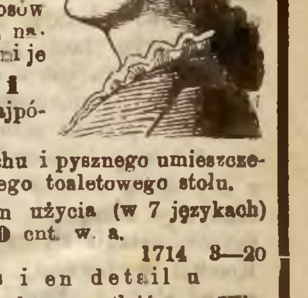
Rezedową kędzierżawiącą pomadę,



przy której regularnem użyciu nawet najbardziej wyłysiałe miejsca na głowie włosem porastają; siwe i czerwone włosy otrzymują barwę ciemną, umacnia ona korzenie włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łuskę w ciągu kilku dni najzupełniej, zapobiega wypadaniu włosów w najkrótszym czasie na zawsze, nadaje włosom naturalny połysk i czyni je

kędzierżawemi

zabezpieczając od siwizny do najpóźniejszej starości.



W skutek swego nadzwyczaj przyjemnego zapachu i pysznego umieszczenia stanowi ona oprócz tego ozdobę najwykwintniejszego toaletowego stołu.

Cena jednego słoika wraz ze sposobem użycia (w 7 językach) tylko **1 złr. 50** cnt. Z przesyłką pocztową **1** złr. **60** cnt. w. a.

Odprzedający otrzymują znaczne procenta. 1714 3—20

Fabryka i główny skład dla rozsyłki en gros i en detail u

Karola Polt perfumisty i posiadacza wielu c. k. przywilejów, w Wiedniu, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14, we własnym domu, dokąd zwracać należy wszelkie zlecenia na piśmie i gdzie załatwiają się zlecenia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką pocztową jak najprędzej.

Główny skład we LWOWIE jedynie u panów:

Zygm. Rucker apt. we Lwowie.	Jakób Beiser apt. we Lwowie.	Franc. Ehrlich kupiec we Lwowie.	K. Strzyżowski kupiec we Lwowie.

Wydawca: Jan Law; Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.